

**POZA
WYOBRAŹNIĄ**

JOHN T. BALDWIN
L. JAMES GIBSON
JERRY D. THOMAS

POZA WYOBRAŹNIĄ

Nowe spojrzenie na życie

 *Wydawnictwo*
„Znaki Czasu”

WARSZAWA 2014

TYTUŁ ORYGINAŁU
Beyond Imagination
Is There More to Life Than We Know?

TEUMACZ I TYPOGRAF
Jarosław Kauc

PROJEKTANT OKŁADKI
Radosław Krawczyk

DYREKTOR WYDAWNICZY
Mirosław Harasim

KOREKTORKA
Klaudia Głowacka-Walaszczyk

REDAKTOR
Mirosław Chmiel

Wszystkie cytaty biblijne zaczerpnięto z *Biblii warszawskiej* (BW),
chyba że zaznaczono inaczej: BG — *Biblia gdańska*,
BJW — *Biblia Jakuba Wujka*, BT — *Biblia Tysiąclecia*.

Wydanie pierwsze
Nakład 50 000 egzemplarzy

Książkę opublikowano staraniem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego
w Rzeczypospolitej Polskiej (zob. www.adwent.pl)

Copyright © 2013 by Pacific Press Publishing Association
All rights reserved

ISBN 978-83-7295-313-1

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znak Czasu”
ul. Foksal 8/6
00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00
faks: 22-331-98-01
e-mail: kontakt@znakczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakczasu.pl

SPIS TREŚCI

O autorach	6
Od wydawcy	7
1. Poza wyobraźnią	9
2. Dzień, w którym wszechświat zmienił się na zawsze	17
3. Projekt Ziemi	31
4. Wyjątkowość człowieka	45
5. Dar równowagi	57
6. Skąd wzięło się zło?	69
7. Plan Jezusa	83
8. Ratunek z góry	95
9. Ziemia — wersja 2.0	107
10. Nowy sposób myślenia	121

O AUTORACH



Dr John T. Baldwin jest wykładowcą teologii na Uniwersytecie Andrews w Berrien Springs (Michigan) w Stanach Zjednoczonych. W 2000 roku pod jego naukową redakcją ukazała się książka *Creation, Catastrophe, and Calvary. Why a Global Flood Is Vital to the Doctrine of Atonement*.



Dr L. James Gibson jest dyrektorem Geoscience Research Institute w Loma Lindzie (Kalifornia) w Stanach Zjednoczonych. W ostatniej dekadzie opublikował kilka książek: *Understanding Creation* (2011), *Origins* (2012), *Entrusted: Christians and Environmental Care* (2013).



Red. Jerry D. Thomas jest amerykańskim pisarzem, tłumaczonym i popularnym także w Polsce. Napisał kilkadziesiąt książek: m.in. *Mesjasz* (dla dorosłych), *W to wierzymy* (dla dzieci) oraz trzy serie dla dzieci i młodzieży: *Detektyw Zack*, *Great Stories for Kids*, *Shoebox Kids*.

OD WYDAWCY

Ile gwiazd możesz zobaczyć, gdy wpatrujesz się nocą w pogodne niebo? Czy potrafisz je policzyć?

Wyobraź sobie, że więcej jest gwiazd w kosmosie niż ziaren piasku na wszystkich plażach naszego globu! To, co widzimy na rozgwieżdżonym niebie, to tylko garść piasku. W niezmiernie wielkim kosmosie nasza mała planeta jest niemal niezauważalnym pyłkiem.

W niniejszej książce przyjrzymy się niektórym cudom wszechświata, a także życiu na naszej planecie. Przede wszystkim zastanowimy się nad cudem naszego istnienia. Niemal od początku historii świata ludzie zmagali się z ważnymi pytaniami dotyczącymi sensu życia:

— Dlaczego tu jesteśmy?

— Dokąd zmierzamy?

— Co stanie się z nami po śmierci?

Niektórzy twierdzą, że wszystkie odpowiedzi możemy odnaleźć dzięki nauce. Inni jednak są zdania, że nauka niczego nie wyjaśnia, ponieważ nie zaspokaja najgłębszych pragnień ludzkiego serca. Nie oznacza to jednak, że postawione wyżej pytania muszą pozostać bez odpowiedzi.

Wybierz się w podróż, aby odkryć nie tylko wspaniałość życia, ale, co ważniejsze, wykraczającą poza wszelkie wyobrażenia miłość.

Wydawnictwo „Znaki Czasu”



Droga Mleczna

Rozdział 1

Poza wyobraźnią

W bezchmurną noc wyjdź z domu, stań w wolnym od sztucznego oświetlenia miejscu i spójrz w niebo. Ile gwiazd potrafisz zobaczyć? Czy widziałeś kiedyś Drogę Mleczną? Jeśli mieszkasz daleko od miasta, możesz dostrzec na środku nieba szeroki pas intensywniej usiany świetlnymi punktami. Tak właśnie wygląda centrum naszej Galaktyki zwanej Drogą Mleczną. Gwiazdy znajdują się tak blisko siebie, że z naszej perspektywy ich światło tworzy białą poświatę.

Ponieważ nasz Układ Słoneczny obraca się wokół stosunkowo małej i niezbyt jasno świecącej gwiazdy na końcu jednego ze spiralnych ramion Galaktyki, znajdujemy się bardzo daleko od jej środka. Mieszkamy na przedmieściach naszej Galaktyki, w pobliżu Słońca, które jest tylko małą plamką światła pośród morza około 200 mld gwiazd wchodzących w jej skład.

200 mld gwiazd! Jednak nawet przy najczystszyim niebie nasze oczy są w stanie dostrzec zaledwie około 3000 z nich jednocześnie. Z powierzchni Ziemi gołym okiem widocznych jest około 9000 gwiazd, w większości tych najbliższych nam na Drodze Mlecznej.

Na co dzień wydaje nam się, że Ziemia znajduje się w centrum kosmosu, a Słońce i wszystkie gwiazdy krążą wokół niej.

Gdy jednak wynaleziono teleskop, astronomowie odkryli, że w rzeczywistości sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Im lepszych używano teleskopów, tym większy okazywał się wszechświat. Stopniowo odkrywano, że jest on tak ogromny, iż nie tylko Ziemia czy Słońce, ale cała nasza Droga Mleczna to zaledwie plamka — mała drobina materii w ogromie kosmosu.

Jak wielki jest wszechświat?

Większy niż przypuszczamy i jesteśmy w stanie sobie wyobrazić! Spróbujmy zmierzyć się z liczbami.

Jaką odległość przebyłeś łącznie w minionym roku? 30 tys. km? Ludzie wiele podróżujący w interesach przemierzają rocznie nawet 150 tys. km. Księżyc oddalony jest od Ziemi zaledwie o około 400 tys. km. Z łatwością możemy go zobaczyć, gdy nie jest zakry-

Gdyby Ziemia miała średnicę monety, Słońce byłoby kulą o średnicy prawie 3 m.

ty przez chmury. Oczywiście widzimy wyraźnie także Słońce, choć trudno patrzeć na nie bez okularów przeciwsłonecznych. Patrząc z Ziemi, wydaje się, że wielkością przypomina ono Księżyc, ale dzieje się tak dlatego, iż jest znacznie bardziej oddalone od nas

— o około 150 mln km. Jest to tak duża odległość, że światło dociera ze Słońca na Ziemię w ciągu ponad 8 min.

Jak duże jest Słońce? Zmieściłoby się w nim około miliona planet takich jak Ziemia. Gdyby Ziemia miała średnicę monety, Słońce byłoby kulą o średnicy prawie 3 m. Trudno to sobie wyobrazić! Czy jednak Słońce to największe ciało niebieskie w kosmosie?

Oczywiście, że nie. Czy przyglądałeś się kiedyś gwiazdozbiorowi Oriona? Betelgeza, jasna gwiazda na jego lewym ramieniu, jest tak wielka, że gdyby znajdowała się w centrum



Wielka Mgławica w Orionie

naszego Układu Słonecznego, nie zmieściłaby się wewnątrz orbity, po której Ziemia okrąża Słońce, a której promień wynosi 150 mln km. Więcej — nie zmieściłaby się nawet w orbicie Jowisza oddalonego od Słońca o prawie 780 mln km!

Największa znana nam gwiazda to Canis Majoris. Jest tak ogromna, że gdyby Ziemia miała średnicę monety, a Słońce średnicę niespełna 3 m, Canis Majoris mierzyłaby 4 km!

Przy takich rozmiarach, ile wynosiłaby odległość z Ziemi do Słońca? Jak od jednej bramki do drugiej na boisku do piłki nożnej. A gdyby cały nasz Układ Słoneczny (Słońce i wszystkie planety) był wielkości monety, Słońce byłoby widoczne jedynie pod mikroskopem, a najbliższa gwiazda znajdowałaby się w odległości 90 m. Gdybyś mógł podróżować z prędkością światła (300 tys. km/s), przemierzenie naszej Galaktyki zajęłoby ci około 100 tys. lat!

Gdyby z kolei cała nasza Galaktyka (200 mld gwiazd i niezliczona liczba planet) była wielkości monety, wówczas nasz Układ Słoneczny nie byłby widoczny nawet pod mikroskopem, a inne galaktyki byłyby odległe od naszej od 30 cm do 300 m.

Tak wiele galaktyk! Tak wiele gwiazd!

Ile jest galaktyk oprócz naszej? Usiłując zajrzeć w głąb kosmosu, astronomowie skierowali teleskop Hubble'a na pozornie pusty skrawek nieba. Pozornie pusty to znaczy taki, na którym normalnie nie widać gwiazd czy galaktyk. Obserwowali go przez 11 dni, a następnie starannie przeanalizowali wykonane fotografie. Na tym ciemnym fragmencie nieba, mierzącym około 3% tarczy Księżyca w pełni, naliczyli ponad 10 tys. galaktyk — nie gwiazd, ale całych galaktyk, z których każda zawiera miliardy gwiazd!

Po 23 dniach okazało się, że galaktyk jest dwa razy więcej. Na podstawie obliczeń astronomowie doszli do wniosku, że ist-

Galaktyka Wir





Teleskop Hubble'a

nieje przynajmniej 175 mld widzialnych z Ziemi galaktyk. Ile gwiazd się w nich znajduje? Jeśli uznamy, że nasza Galaktyka z 200 mld gwiazd jest galaktyką średniej wielkości, to możemy przyjąć, że w widzialnym wszechświecie znajduje się około 0,35 kwadrylion¹ gwiazd. Oczywiście w miarę rozwoju technologii, pozwalającej nam widzieć dalej w przestrzeni, liczba ta może ulec zmianie².

Pomyśl o tym, gdy następnym razem będziesz na plaży i weźmiesz do ręki garść piasku. Jeśli wierzyć obliczeniom, w kosmosie jest więcej gwiazd niż ziaren piasku na wszystkich pla-

¹ Kwadrylion = 10^{24} (przyj. red.).

² Zob. <http://blogs.discovermagazine.com/crux/2012/10/10/how-many-galaxies-are-there-in-the-universe-the-redder-we-look-the-more-we-see/>.



żach naszego globu. Gdy jednak patrzymy w niebo, widzimy ich tylko tyle, ile ziaren piasku mieści się w dłoni.

Dzisiaj mamy już pewność, że Ziemia nie znajduje się w centrum kosmosu. Od lat zastanawiamy się jednak: *Czy jest wyjątkowa? Czy jest jedyną w swoim rodzaju planetą w kosmosie.* Od kilkudziesięciu lat mamy pewność, że większość gwiazd jest otoczona przez planety, których tylko w naszej Galaktyce astronomowie naliczyli już ponad miliard³.

³ Zob. <http://www.jpl.nasa.gov/news/news.php?release=2013-002>.

Na ilu z nich mogą żyć rośliny i zwierzęta? Nie znamy odpowiedzi na to pytanie. Czy na którejs z nich mieszkają inteligentne istoty? Oto kolejne doniosłe pytanie, które zadają sobie astronomowie.

Cuda wszechświata przekraczają ludzką wyobraźnię! A przecież nie wspomnieliśmy nawet o mgławicach, kwazarach, czarnych dziurach i innych fascynujących rzeczach istniejących w kosmosie. *Czy jest możliwe, że to wszystko powstało przypadkiem?*

Podróż odkrywców

To pytanie dotyczy nie tylko wszechświata. *Jak mamy rozumieć zdumiewające cuda życia otaczającego nas tutaj, na Ziemi? A cud, jakim jest nasze istnienie? W mózgu każdego z nas znajduje się więcej neuronów niż gwiazd w naszej Galaktyce!*

W tej książce przyjrzymy się nie tylko cudom życia wokół nas, ale także cudowi naszego istnienia. Niektórzy twierdzą, że wszystkie odpowiedzi możemy odnaleźć dzięki nauce. Inni jednak są zdania, że nauka niczego nie wyjaśnia, ponieważ nie zaspokaja najgłębszych pragnień ludzkiego serca.

Niemal od początku historii świata ludzie zmagali się z ważnymi pytaniami dotyczącymi sensu życia: *Dlaczego tu jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Co stanie się z nami po śmierci? Dlaczego na świecie jest tak dużo zła i cierpienia?*

Nauka nie zadaje tego rodzaju pytań. Nie oferuje odpowiedzi na najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca. Nie oznacza to jednak, że postawione wyżej pytania muszą pozostać bez odpowiedzi.

Wybierz się w podróż, aby odkryć istniejące wokół nas cuda i dowiedzieć się, co je łączy. Odkryj nie tylko życie, jakiego nigdy dotąd nie byliśmy w stanie sobie wyobrazić, ale, co ważniejsze, wykraczającą poza wszelkie wyobrażenia miłość.



Bliska strona Księżyca — widoczna z Ziemi

Rozdział 2

Dzień, w którym wszechświat zmienił się na zawsze

W 1609 roku włoski uczone Galileusz mieszkał w Padwie, mieście ze słynnym uniwersytetem, gdy doszła do niego wieść, że wynalazcy w Holandii skonstruowali urządzenie, dzięki któremu można wyraźnie widzieć nawet bardzo oddalone obiekty. Z powątpiewaniem wysłuchał tej nowiny, ponieważ uważał, że nie jest to możliwe. Wkrótce jednak dowiedział się więcej o funkcjonowaniu owego urządzenia i wykonał podobne, ale w dużym stopniu ulepszone. Luneta Galileusza umożliwiała 9-krotne przybliżenie obiektów. Szybko znalazła zastosowanie wojskowe i komercyjne. Uczony nadal eksperymentował i wkrótce zbudował teleskop powiększający obiekty 20-krotnie. Około 1 grudnia 1609 roku skierował swój teleskop na Księżyc. To, co zobaczył, na zawsze zmieniło rozumienie otaczającego nas wszechświata.

W tamtych czasach ludzie sądzili, że Księżyc jest idealnie okrągły i gładki. Starożytny filozof Arystoteles nauczał, że niebo jest doskonałe, a Ziemia — niedoskonała. Ku swemu zaskoczeniu Galileusz zaobserwował, że powierzchnia Księżyca jest nierówna, poznaczona górami i kraterami. Ta „niedoskonałość” skłoniła go do przemyślenia wszystkiego, co do tej pory wie-



„Niedoskonały” Księżyc

dział o kosmosie. W konsekwencji doszedł do wniosku, że niebo musi być tak samo „niedoskonałe” jak Ziemia.

Badając Księżyc, Galileusz ze zdumieniem odkrył coś jeszcze. Zauważył, że otaczające go niebo jest pełne gwiazd, których nikt wcześniej nie widział. Droga Mleczna była dobrze znana, sądzono jednak, że jest ona obłokiem gazowym albo że

składa się z cząsteczek pyłu. W rzeczywistości Droga Mleczna to ogromne skupisko gwiazd, które z ziemskiej perspektywy są tak blisko siebie, że widzimy je jako jednolitą poświatę. Po raz pierwszy w historii ludzkości Galileusz na własne oczy przekonał się, że istnieje znacznie więcej gwiazd niż 1022, które poli-

czyli starożytni Grecy. Odkrycie to pomogło uczonym uświadomić sobie, że ogrom wszechświata przekracza ludzkie pojęcie.

Droga Mleczna to ogromne skupisko gwiazd, które z ziemskiej perspektywy są tak blisko siebie, że widzimy je jako jednolitą poświatę.

Po kilku tygodniach Galileusz przeżył kolejne zaskoczenie. Gdy skierował teleskop w stronę Jowisza, zauważył w jego pobliżu małe „gwiazdy”. Co ciekawe, początkowo były one widoczne po jednej stronie

planety, następnie zniknęły, a później pojawiły się po drugiej stronie. Astronom uświadomił sobie, że te ciała niebieskie krążą

wokół Jowisza, podobnie jak nasz Księżyc krąży wokół Ziemi. Początkowo widział trzy takie satelity, a potem zauważył także czwarte. Obecnie jesteśmy w stanie zobaczyć 11 księżyców Jowisza.

Odkrycie, iż księżyce mogą krążyć wokół planety innej niż Ziemia, potwierdziło pogląd Mikołaja Kopernika, że Ziemia nie znajduje się w centrum wszechświata. Zapoczątkowało ono naukową rewolucję, która po dziś dzień wywiera wpływ na życie każdego z nas.



Jowisz i jego księżyc

Nowy obraz kosmosu

Nasz obraz wszechświata zmienił się radykalnie od owego pamiętnego wieczoru w 1609 roku. Obecnie wiemy, że nie tylko nie znajdujemy się w centrum kosmosu, ale jesteśmy jedynie niewielką cząstką stosunkowo prostego Układu Słonecznego na końcu jednego z ramion jednej z wielu miliardów galaktyk. Wiemy też, że funkcjonujące na Ziemi prawa fizyki działają także w całym Układzie Słonecznym i poza nim. Odkryliśmy, że kosmos jest niewyobrażalnie wielki, pełen różnego rodzaju gwiazd i innych ciał niebieskich, o których niewiele wiemy i które ledwie zaczęliśmy poznawać.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wszechświat zawiera niepojęte ilości materii i energii. Pomimo pozornych niedoskonałości pokrytego kraterami Księżyca czy różnych planet wszechświat jest zorganizowany w ściśle określone struktury — ukła-

dy słoneczne, galaktyki i grupy galaktyk. Ponadto odkryliśmy przesłanki, które wydają się wskazywać, że kosmos nie jest wieczny, a więc musiał mieć początek.

Obecnie przywykliśmy już do myśli, że nowe odkrycia — rozwój technologii, postęp medycyny, nowatorskie sposoby myślenia naukowego — mogą zmienić nasze poglądy. Jednak w czasach Galileusza taka postawa była nie do zaakceptowania. Gdy pewnej grudniowej nocy 1609 roku uczony skierował swój teleskop ku Księżycowi, nie przypuszczał nawet, jak bardzo jego odkrycia zmienią myślenie przyszłych pokoleń.

Niewyobrażalnie ogromny wszechświat

Jak zauważyliśmy, kosmos jest znacznie większy, niż uświadamiał to sobie Galileusz. Nasza Ziemia należy do układu ośmiu planet i licznych mniejszych obiektów krążących wokół niewielkiej gwiazdy zwanej Słońcem. Nasze Słońce jest tylko jedną z niezliczonych miliardów gwiazd we wszechświecie, od których dzieli je ogromna przestrzeń. Kolejna najbliższa nam gwiazda, Proxima Centauri, znajduje się w odległości około 40 bilionów km, czyli 4,2 lat świetlnych. W przestrzeni kosmicznej odległości są tak ogromne, że niewygodnie byłoby podawać je w kilometrach, używa się więc jednostek zwanych latami świetlnymi. Jeden rok świetlny to odległość, jaką światło w próżni przebywa w ciągu roku z prędkością 300 tys. km/s. Jak pamiętasz, światło ze Słońca dociera do Ziemi w ciągu 8 min., pokonując odległość 150 mln km.

Gdybyśmy próbowali dotrzeć do Proximy Centauri w rakiecie lecącej z prędkością ponad 25 tys. km/h, nie wystarczyłoby nam na to naszego krótkiego życia. Taka podróż trwałaby 175 tys. lat! Gdybyś chciał sporządzić mapę ukazującą odle-



Nasze Słońce

głość z Ziemi do Proximy Centauri i naniósł na nią Ziemię wielkości kropki na końcu tego zdania, to Proxima Centauri znajdowałaby się w odległości około 160 km. A to przecież tylko najbliższa gwiazda! Pozostałe znajdują się znacznie dalej, a dotarcie do nich przekracza możliwości naszej techniki. Tak więc kosmos jest niesamowicie ogromny — znacznie większy, niż mógł to sobie wyobrazić Galileusz czy ktokolwiek przed nim.

Kosmos pełen energii

Wszechświat zawiera niewyobrażalną ilość materii i energii. Myślmy o nim jako o złożonym z gwiazd i planet, ale zawiera on także coś, czego nie jesteśmy w stanie zobaczyć. Jak stwierdziliśmy wcześniej, nie potrafimy określić, ile gwiazd znajduje się w kosmosie. Jeśli jednak przyjmiemy jako średnią liczbę 200 mld gwiazd w naszej Galaktyce, to w 175 mld galaktyk znajduje się łącznie co najmniej 0,35 kwadrylionu gwiazd.

Widzialne gwiazdy i planety stanowią jednak tylko około 1/10 masy materii wszechświata. Pozostała przeważająca część to tak zwana materia ciemna, na którą składają się obiekty i cząstki zbyt małe lub zbyt słabo oświetlone, byśmy mogli je dostrzec. Składają się na nią także czarne dziury, które są tak





masywne, że nawet światło nie jest w stanie wydostać się z ich bardzo silnego pola grawitacyjnego. Cała ta materia zawiera niepojętą ilość energii.

Energia wszechświata wykracza poza nasze zdolności pomiarowania. Każda gwiazda emituje niewyobrażalne ilości światła, ponieważ panująca wewnątrz gwiazd temperatura sprawia, że materia świeci. Nasza gwiazda, Słońce, osiąga w środku temperaturę rzędu ponad 15 mln stopni Kelvina. Tak ogromna energia wystarcza, by zapewnić naszej planecie ciepło i światło, dzięki czemu możliwe jest życie na niej. A przecież nasze Słońce to stosunkowo mała i niezbyt gorąca gwiazda w porównaniu z tymi największymi. Tak więc ilość energii w kosmosie jest dla nas nie tylko niemożliwa do zmierzenia, ale także przekracza naszą wyobraźnię.

Ogrom kosmosu i jego niezmierna energia nieuchronnie prowadzą do pytania: *Skąd to wszystko się wzięło?*

Początek wszechświata

Wyobraź sobie, że trzymasz w dłoniach nienadmuchany balon. Weź flamaster i w odstępnie 2,5 cm zaznacz dwie kropki.

Następnie nadmuchał balon. Co stało się z kropkami? W miarę rozciągania się balonu, kropki oddalały się od siebie. Naukowcy odkryli, że coś podobnego dzieje się z gwiazdami — oddalają się od siebie nawzajem. Najwyraźniej wszechświat się rozszerza, podobnie jak nadmuchiwany balon.

Skoro wszechświat się rozszerza, to im dalej spojrzelibyśmy w przeszłość, tym musiałby być mniejszy. Jeśli spojrzelibyśmy wy-

We wszechświecie materia nie jest rozproszona w sposób przypadkowy, ale w znacznej części skupiona w gwiazdach, planetach i innych obiektach.

starczająco daleko, skurczyłby się do niewidzialnego punktu stanowiącego jego początek. Z tego niewidzialnego punktu rozrósł się do dzisiejszych rozmiarów. Na podstawie takiego rozumowania naukowcy doszli do wniosku, że wszechświat miał początek.

Początkowo uczeni nie byli zgodni co do tego, czy należy przyjąć ten pogląd. Pewien astronom, sir Fred

Hoyle, tak usilnie sprzeciwiał się temu pogładowi, że prześmiewczo nazwał go *teorią wielkiego bum*. Nazwa się przyjęła i dzisiaj mówimy już całkiem poważnie o teorii Wielkiego Wybuchu. Dalsze badania i odkrycia wydają się ją potwierdzać, a obecnie większość uczonych uważa ją za wysoce prawdopodobną.

Teoria Wielkiego Wybuchu rodzi pewne poważne pytania: *Co sprawiło, że wszechświat pojawił się w małym punkcie, z niczego? Czy coś takiego mogło wydarzyć się przypadkiem? A może za powstaniem wszechświata stoi jakaś stwórcza moc czy nawet osoba?*

Zaprojektowany wszechświat

Pewne wskazówki dotyczące pochodzenia wszechświata możemy zdobyć, poznając wszechświat taki, jaki jest obecnie.



Jego uporządkowana budowa i precyzyjnie zaprojektowane właściwości wyraźnie świadczą o jego genezie. We wszechświecie materia nie jest rozproszona w sposób przypadkowy, ale w znacznej części skupiona w gwiazdach, planetach i innych obiektach. Także gwiazdy nie są rozmieszczone przypadkowo, ale wyraźnie zebrane w galaktyki, które łączą się w gromady galaktyk, a te z kolei w supergromady.

Najbardziej zdumiewające jest to, że w kosmosie istnieją warunki niezbędne do istnienia życia. Jak możemy wyjaśnić tego rodzaju uporządkowanie wszechświata? Wydaje się, że w tej kwestii możliwe są trzy wyjaśnienia: prawa przyrody, przypadek albo inteligentny projekt. Przyjrzyjmy się każdemu z nich jako możliwej przyczynie istnienia i uporządkowania wszechświata.

Prawa przyrody

Czy to, że kosmos ma uporządkowaną budowę, jest naturalne? Nie. Nie ma takiego prawa, które mówiłoby, że musi



Mgławica Motyla

być uporządkowany w strukturę złożoną z planet, gwiazd, galaktyk i supergromad. Równie dobrze mógłby mieć formę obłoku pyłu. Z naukowego punktu widzenia drugie prawo termodynamiki mówi nam, że wszelki porządek z czasem ulega zakłóceniu. Oznacza to, że w przeszłości wszechświat był bardziej uporządkowany niż obecnie. Cofając się do początku i trzymając się tej zasady, musimy założyć, że został stworzony zgodnie ze ściśle ustalonymi warunkami wyjściowymi.

Tak więc porządek we wszechświecie nie może być wynikiem działania żadnego prawa naturalnego, które samo wymaga istnienia takiego porządku. Rodzi to pytanie: *Czy porządek we wszechświecie jest jedynie rezultatem szczęśliwego przypadku, czy tworem Inteligentnego Stwórcy?*

Przypadek

Istnienie życia w kosmosie wymaga ściśle ustalonych warunków — niezwykle złożonych i ze sobą powiązanych. Na przykład, gdyby wszechświat rozszerzał się zbyt szybko, materia rozprężałaby się zbyt gwałtownie i nie mogłaby grupować się w galaktyki — nie byłoby więc ani gwiazd, ani planet. Z drugiej strony, gdyby wszechświat rozszerzał się zbyt wolno, materia tworzyłaby jedną gigantyczną bryłę, a więc istnienie gwiazd i planet również nie byłoby możliwe. Tak czy inaczej nie powstałyby warunki niezbędne do zaistnienia życia.

Tempo rozszerzania wszechświata musiałyby być tak precyzyjnie dobrane, że różnica rzędu $1/10^{55}$ oznaczałaby zaburzenie niezbędnej równowagi. Szanse na przypadkowe uzyskanie tak dokładnego tempa rozszerzania się wszechświata są zbliżone do szansy wygrania w loterii Lotto pięć razy z rzędu. Zastanów się nad tym. Gdyby ktoś trafił szóstkę w pięciu kolejnych losowaniach, czy uwierzyłbyś, że stało się to przypadkiem? Nikt by w to nie uwierzył! Tak więc przypadkowość nie stanowi dobrego wyjaśnienia istniejących w kosmosie doskonale dobranych warunków mających swój początek rzekomo w Wielkim Wybuchu.

Inteligentny projekt

Uporządkowana budowa wszechświata sugeruje, że został on inteligentnie i celowo zaprojektowany. Uczni ustalili, że posiada on wiele precyzyjnie ustalonych cech — dokładnie takich, jakich wymaga istnienie życia. Na przykład życie jest możliwe tylko wtedy, gdy istnieją atomy i cząstki, z których składają się żywe organizmy, jak również substancje będące źródłem energii i budulcem. Cząsteczki nie mogłyby jednak



Mglawica Orzeł

istnieć, gdyby masy atomowe poszczególnych pierwiastków nie były starannie dobrane, tak by atomy mogły łączyć się w proste i złożone związki chemiczne. Coraz więcej uczonych zwraca uwagę na niezwykle skomplikowaną budowę kosmosu i sugeruje, że coś tak złożonego nie mogło powstać bez inteligentnego planu.

Ani prawa przyrody, ani przypadek nie są zadowalającymi wyjaśnieniami imponującego projektu budowy wszechświata. Najlepsze wyjaśnienie, do którego pasuje wszystko, co widzimy dookoła, polega na tym, że wszechświat został celowo stworzony przez kogoś posiadającego nieograniczoną moc i inteligencję.

Podsumowanie

Nasze postrzeganie wszechświata zmieniło się znacząco od czasów Galileusza. Obecnie uświadamiamy sobie, że kosmos jest znacznie większy i bardziej złożony, niż wyobrażano to sobie jeszcze kilka wieków temu. Do niedawna wielu uczonych uważało, że wszechświat istniał zawsze i będzie istniał zawsze, niezmiennie. Współcześnie wiemy jednak, że miał on początek i jest w wysokim stopniu uporządkowany i przygotowany do istnienia na nim tak złożonego zjawiska, jakim jest życie. Choć nasze zrozumienie kosmosu nadal się pogłębia i zmienia, jedno pozostaje niezmiennie. Ludzie zawsze fascynowali się tym, co jest *tam*. Ta ciekawość kazała im zadawać ważne pytania dotyczące naszego istnienia.

Będziemy zgłębiać tę kwestię, przyglądając się naszemu najbliższemu otoczeniu — naszemu ziemskiemu światu i rozgrywającemu się nieustannie wokół nas cudowi życia.



**Ryba kłown
w wodach
Wielkiej Rify Koralowej**

Rozdział 3

Projekt Ziemi

Wielka Rafa Koralowa u wybrzeża Australii. Niewiele jest na świecie miejsc, w których panuje taka różnorodność fascynujących form życia. Ten ogromny kompleks raf koralowych rozciąga się wzdłuż północno-wschodniego wybrzeża kontynentu australijskiego. Nurkując, możesz zobaczyć wielkie małże z otwartymi muszlami i workami trzewiowymi pokrytymi zielonkawym nalotem mikroskopijnych alg. Pomędzy koralowcami przemykają ławice kolorowych ryb. Same koralowce także stanowią wspaniały widok. To żywe organizmy mieniające się wszystkimi barwami tęczy oraz mające niezliczone formy i rozmiary. Pośród tego koralowego lasu kryją się przeróżne zwierzęta, których widok wywołuje zdumienie.

Niezwykłe istoty

Jeszcze bardziej zdumiewające są szczegóły egzystencji niektórych z tych niezwykłych istot. Na przykład olbrzymie małże żyją w symbiozie z maleńkimi jednokomórkowymi glonami zwanymi zooksantellami. Małż mierzący 1,2 m długości i osiągający wagę ponad 200 kg leży na dnie oceanu z szeroko otwartą muszlą i wystawionym na światło słoneczne workiem trzewiowym. Komórki glonów żyją wewnątrz komórek małża i w procesie fotosyntezy produkują substancje odżywcze.

Jeden maśl może mieć nawet kilka miliardów takich glonów w komórkach własnych tkanek. Glony czerpią z niego niezbędne substancje odżywcze i budulcowe, a w zamian za to dzielą się z nim produkowanym przez siebie pokarmem. W ten sposób każda ze stron odnosi korzyść z symbiotycznego współżycia. Ogromny maśl i jego mikroskopijne glony mogą żyć w ten sposób nawet do 100 lat.

Wśród żywych organizmów bardzo często występują symbiotyczne powiązania. Niektóre z nich, jak w przypadku wielkiego maśla i małych glonów, są bardzo szczególne. W szerszym kontekście wszystkie żywe organizmy współdziałają we wzajemnie korzystny sposób. Rośliny czerpią energię ze światła słonecznego, zamieniając wodę i dwutlenek węgla w odżywcze węglowodany. Przy okazji uwalniają tlen do atmosfery.



Zwierzęta łączą tlen i węglowodany, aby uwalniać potrzebną im do życia i rozwoju energię. W wyniku tego produkują dwutlenek węgla, którego rośliny potrzebują do produkcji węglowodanów. W ten sposób cykl się zamyka, a wzajemne dobroczynne oddziaływania roślin i zwierząt umożliwiają istnienie jednych i drugich, a także nasze.

Inne ciekawe stworzenia żyjące na Wielkiej Rafie Koralowej i w innych miejscach na południowym Pacyfiku to robaki palolo. Wyglądem przypominają płaskie dżdżownice,

dorastają do 30 cm długości i żyją w tunelach w rafie koralowej, karmiąc się glonami. Najbardziej znane są na wyspach Samoa, gdzie stanowią istotny element lokalnej kultury. Co roku w określonej porze Samończycy nurkują w oceanie i wyławiają jaja robaków palolo. To wydarzenie jest dla nich tak przewidywalne i ważne, że kiedyś regulowali według niego swój kalendarz.

Naukowcy odkryli niezwykle fakty związane z tymi samońskimi robakami. W porze rozmnażania wyrastają im wypełnione jajami lub nasieniem ogony. Gdy przychodzi pora składania jaj, ogon pęka i jaja wypływają na powierzchnię, gdzie są zapładniane. Niemal wszystkie robaki na danym obszarze składają jaja jednocześnie. Ta sama pora tego wydarzenia nadaje mu szczególny charakter. Zaczyna się ono dokładnie siedem dni po pełni księżyca przypadającej między 8 października a 23 listopada i może się powtarzać przez dwa, a czasami nawet trzy kolejne dni. Kulminacyjny punkt trwa około 30 min. w czasie przyływu, tuż po północy. W jakiś sposób robaki wyczuwają, że nadeszła właściwa pora i niemal jednocześnie składają jaja

W szerszym kontekście wszystkie żywe organizmy współdziałają we wzajemnie korzystny sposób.



Burzyk duży (*Calonectris borealis*)

w takiej ilości, że Samończycy odławiają je w celach spożywczych.

Robaki palolo żyjące w innych rejonach składają jaja w innych miesiącach, ale zawsze masowo w określonym czasie. W niewytłumaczalny sposób potrafią bezbłędnie ustalić właściwą porę. Dzięki temu, że jednocześnie reagują na płynące ze środowiska sygnały, ich gatunek może przetrwać.

W pewnych porach roku na Wielkiej Rafie Koralowej gości burzyk klinosterny, morski ptak wielkości kruka. Poza okresem godowym, gdy zakładają gniazda w samodzielnie wykopanych jamach, burzyki spędzają całe swoje życie w powietrzu i na wodzie.

Burzyki klinosterne są wspaniałymi nawigatorami. Przemierzają nad oceanami ogromne odległości i nigdy nie zbaczają z obranego kursu. Po złożeniu jaj opuszczają jamy gniazdowe przed świtem i wracają do nich po zmroku, co oznacza, że potrafią w ciemności odnaleźć nie tylko wyspę czy fragment wy-

brzeża, ale także niewielką jamę w ziemi. Naukowcy do dzisiaj nie są w stanie wyjaśnić, w jaki sposób to robią! Za dnia burzyki klinosterne latają nad oceanem, karmiąc się drobnymi rybami i małymi kałamarnicami, które znajdują płytko pod powierzchnią wody.

Bliskimi kuzynami burzyków klinosternych są burzyki północne gniazdujące na wybrzeżach Wielkiej Brytanii. Brytyjscy naukowcy zbadali niezwykle zdolności nawigacyjne tych ptaków. Wywieźli schwyte w Wielkiej Brytanii burzyki do Bostonu w Stanach Zjednoczonych i do Wenecji we Włoszech. Obie grupy ptaków w ciągu niespełna dwóch tygodni powróciły do miejsca gniazdowania. Burzyki północne niemal nigdy nie latają nad lądem, tym bar-

Wiele stworzeń posiada zdolność podróżowania na odległość setek czy nawet tysięcy kilometrów i powracania dokładnie do miejsca, z którego wyruszyły.





dzień więc imponujący jest fakt, że potrafiły odnaleźć drogę do domu.

Inny gatunek, burzyk szary, migruje z wód antarktycznych do Kalifornii, na Alaskę i do Japonii, a następnie wraca w swoje strony, pokonując łącznie ponad 60 tys. km. Burzyki to prawdziwy cud w świecie ptaków.

Wiele innych stworzeń także posiada zdolność podróżowania na odległość setek czy nawet tysięcy kilometrów i powracania dokładnie do miejsca, z którego wyruszyły. Łososie pacyficzne słyną z tego, że wracają do miejsca, w którym przyszły na świat. Żółwie morskie przemierzają tysiące kilometrów między Karaibami a wyspami na Atlantyku. Miliony małych ptaków przemieszczają się co roku między Ameryką Północną i Południową albo między Europą i Afryką. Ich migracyjny instynkt i zdolność określania położenia to jeden z najbardziej zdumiewających cudów przyrody.

Nasz zdumiewający świat

Poza wspomnianymi wspaniałymi stworzeniami istnieje znacznie więcej przykładów zdumiewających przejawów życia, które możemy badać — emitujące światło świetliki świętojańskie lub wytwarzające prąd elektryczny węgorze elektryczne, nietoperze używające ultradźwięków do echolokacji w ciemności czy gąsienice zmieniające się w piękne motyle itd.

Na co dzień jednak rzadko myślimy o tym, jak szczególne warunki są konieczne, aby te wszystkie przejawy życia mogły istnieć.

W miarę, jak naukowcy badają nasz wszechświat, coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, jak wyjątkowo i dokładnie został zaprojektowany. Coraz pełniej uświadamiają sobie, jak szczególne warunki musiały być spełnione, by życie mogło przetrwać. Wydaje się, że nasza Ziemia została celowo zaprojektowana tak, aby możliwe było życie na niej.

Żywe organizmy potrzebują bardzo specyficznej kombinacji warunków środowiskowych. Obejmuje to odpowiednie źródło

Motyl
monarcha



energii (np. światło słoneczne), materiały do budowy komórek i tkanek (składniki pokarmowe), właściwy nośnik do podtrzymania procesów życiowych (woda) oraz odpowiednią temperaturę dla niezbędnych reakcji chemicznych. O ile wiemy, żadne inne miejsce w kosmosie nie posiada takiej kombinacji wspomnianych czynników, kombinacji, która mogłaby równać się z istniejącą na naszej planecie (choć ostatnio dokonano pewnych odkryć, co wydaje się bardzo interesujące!).

Jak wiemy, światło słoneczne dostarcza żywym organizmom energii. Tylko nieliczne bakterie czerpią ją wprost z reakcji chemicznych w głębinach morza, ale stanowią one wyjątek. Światło słoneczne to tak powszechna i zwyczajna cecha naszego codziennego życia, że łatwo zapominamy o tym, jak szczególnym jest zjawiskiem.

Światło to forma energii zwana fachowo promieniowaniem elektromagnetycznym. Oddziaływanie tego rodzaju energii może znacznie się różnić. Niektóre rodzaje promieniowania, np. promieniowanie gamma, są tak silne, że w gwałtowny sposób niszczą żywe komórki. Inne rodzaje promieniowania elektromagnetycznego, np. fale radiowe, są stosunkowo słabe i nie



byłyby w stanie dostarczać energii żywym organizmom. Wiązalne promieniowanie elektromagnetyczne, czyli światło, zawiera umiarkowaną ilość energii. Jest wystarczająco silne, aby wyzwać pewne reakcje chemiczne, ale nie aż tak, by bezwzględnie niszczyć molekuly i struktury tworzące żywe organizmy. Fakt, że nasze Słońce emituje tego rodzaju światło, stanowi jeden z podstawowych warunków przetrwania życia na Ziemi. Większość gwiazd we wszechświecie nie dostarcza energii odpowiedniej do wspierania życia w znanej nam formie. Nasz świat i nasze Słońce są naprawdę szczególne!

Słońce nie tylko emituje światło dostarczające potrzebnej żywym organizmom energii, ale wytwarza również ogrzewające Ziemię ciepło tak, aby możliwe było życie na niej.

Panująca na Ziemi temperatura określana jest przez emitowaną przez Słońce ilość ciepła, odległość Słońca od Ziemi oraz zdolność Ziemi do zatrzymywania ciepła. Gdyby nasza planeta znajdowała się nieco dalej od Słońca, temperatura na niej byłaby zbyt niska; gdyby znajdowała się nieco bliżej Słońca, byłoby na niej zbyt gorąco. Dwutlenek węgla i para wodna pomagają utrzymać ciepło w atmosferze i zachować właściwą temperaturę. Gdyby tych gazów było za dużo, temperatura byłaby wyższa; gdyby jednak wcale ich nie było, Ziemia szybko uległaby wyziębieniu. Odpowiednia temperatura na powierzchni Ziemi zależy także od tempa jej obrotów wokół własnej osi oraz rozmieszczenia oceanów i lądów.

Słońce nie tylko emituje światło dostarczające potrzebnej żywym organizmom energii, ale wytwarza również ogrzewające Ziemię ciepło tak, aby możliwe było życie na niej.

Widzimy więc, że przetrwanie życia na naszej planecie zależy od właściwego współdziałania Ziemi, jej atmosfery i energii słonecznej, a także od odległości pomiędzy Ziemią a Słońcem. Gdyby którykolwiek z tych czynników uległ istotnej zmianie, życie na naszej planecie zapewne uległoby zagładzie.

Żywe organizmy potrzebują także substancji odżywczych oraz nośnika, w którym możliwe jest zachodzenie pomiędzy nimi reakcji chemicznych. Jedną z najważniejszych niezbędnych do życia substancji jest woda, a na naszej planecie jest jej sporo. Wydaje się, że na niektórych planetach i księżycach w naszym Układzie Słonecznym też kiedyś znajdowała się woda, nigdy jednak nie było tam stabilnych zbiorników wodnych, jakie istnieją na Ziemi. Jest ona tak niezbędna do funkcjonowania, że naukowcy poszukujący śladów życia na innych planecie

Przetrwanie życia na naszej planecie zależy od właściwego współdziałania Ziemi, jej atmosfery i energii słonecznej, a także od odległości pomiędzy Ziemią a Słońcem.

zachodzą przed wszystkim dowodów istnienia wody. Tam, gdzie nie ma wody, szukanie jakichkolwiek form życia pozbawione jest sensu.

Woda odgrywa bardzo ważną rolę. Tworzy środowisko, w którym zachodzi wiele rozmaitych reakcji chemicznych. Rozpuszcza mnóstwo różnych substancji i transportuje je zarówno w środowisku naturalnym,

jak i w organizmach żywych. Bez wody wiele niezbędnych dla życia reakcji chemicznych nie mogłoby dojść do skutku.

Woda służy także przewodzeniu ciepła w środowisku, dzięki czemu pomaga zachować umiarkowaną temperaturę na znacznym obszarze Ziemi. Duże zbiorniki wodne wpływają łagodząco



na klimat — na wybrzeżach panuje zazwyczaj bardziej umiarkowany klimat niż na obszarach śródlądowych. Woda pomaga także żywym organizmom zachować korzystną temperaturę. Pomaga usuwać nadmiar ciepła z ciała, wyparowując z powierzchni skóry. Gdyby na świecie nie było tak dużo wody, życie nie mogłoby tak bujnie i różnorodnie wprost kwitnąć.

Woda ma jeszcze inne właściwości związane z podtrzymaniem życia. Na przykład pływający po powierzchni wody lód umożliwia rybom przetrwanie w zamrożonych zimą zbiornikach wodnych. Gdyby lód był cięższy i opadał na dno, zbiorniki zamarzałyby całkowicie, wskutek czego większość żyjących w nich stworzeń byłaby skazana na wyginięcie. Woda wchłania tlen, którego potrzebują ryby i inne organizmy wodne. Cząsteczki wody mają tendencję do wzajemnego przylegania, co

stanowi ważny czynnik umożliwiający transportowanie jej aż po czubki drzew. Woda w stanie ciekłym łatwo spływa po wszystkich powierzchniach, dzięki czemu bez trudu dociera do gleby i może być pobierana przez żyjące w niej rośliny i organizmy. Nasza Ziemia jest jedynym znanym nam miejscem, gdzie woda występuje tak powszechnie i jest tak łatwo dostępna dla wszystkich żywych istot.

Życie wymaga także dostarczania organizmowi wielu innych rodzajów substancji. Szczególnie ważnym pierwiastkiem che-



micznym jest węgiel, ponieważ może łączyć się na rozmaite sposoby i tworzyć skomplikowane struktury niezliczonych organicznych związków chemicznych. Okazuje się, że pierwiastek ten ma tak szczególne własności, że nie byłoby dziwne, gdyby występował niezwykle rzadko. W rzeczywistości jednak na świecie jest tak dużo węgla, że wystarcza go do budowy mnóstwa żywych organizmów. Nie możemy także obejść się bez pierwiastków takich jak wodór, tlen, fosfor, azot, siarka itd. Część z nich występuje zaledwie w śladowych ilościach. Na szczęście wszystkie one są dostępne w naszym świecie. Ta powszechna dostępność niezbędnych pierwiastków i związków chemicznych, a stosunkowo mała ilość substancji toksycznych, to niezbędne warunki przetrwania życia czyniące nasz glob szczególnym miejscem.

Podsumowanie

Żyjemy w dobrze zaprojektowanym świecie, w którym panują warunki odpowiednie dla istnienia życia. Jesteśmy otoczeni przez żywe organizmy pozostające we wzajemnych zależnościach. Różnią się one kształtem, kolorem, sposobem zachowania i miejscem bytowania. Cały ten skomplikowany system świata zwierząt i współdziałający z nim świat roślin sugeruje, że musi istnieć Stwórca, który zaprojektował ten świat jako intrygujące i piękne miejsce.

W jednym z kolejnych rozdziałów spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: *Dlaczego istnieje zło?* Nigdy jednak nie powinniśmy zapominać, że mimo wszystko ten świat jest zachwycający i piękny. W następnym rozdziale zastanowimy się także nad wyjątkowymi zdolnościami człowieka, daleko wykraczającymi poza zwyczajną umiejętność przetrwania.



Astronauta
w przestrzeni
kosmicznej

Rozdział 4

Wyjątkowość człowieka

Gdzie byłeś wieczorem 20 lipca 1969 roku? Czy stałeś przed domem i wpatrywałeś się w Księżyc? Na całym świecie około 500 mln ludzi oglądało na ekranach telewizorów, jak Neil Armstrong, Michael Collins i Buzz Aldrin wylądowali modułem Eagle na księżycowym Morzu Spokoju. Było to historyczne wydarzenie — pierwsi ludzie stanęli na powierzchni Księżyca i nikt nie miał wątpliwości, że stało się coś naprawdę doniosłego.

Plan wysłania ludzi na Księżyc i bezpiecznego powrotu na Ziemię został ogłoszony przez amerykańskiego prezydenta Johna F. Kennedy’ego w maju 1961 roku. Powtórzył on zamiar realizacji tego celu w wygłoszonym we wrześniu 1962 roku przemówieniu znanym pt. *Postanowiliśmy udać się na Księżyc*. W ten sposób zainspirował miliony ludzi do odważnego myślenia. Było to śmiałe przedsięwzięcie wiążące się z ogromnym ryzykiem. Nikt nie mógł dać gwarancji, że zakończy się powodzeniem. Ku zadowoleniu wszystkich 24 lipca 1969 roku lądownik z astronautami osiadł bezpiecznie na wodach Ocenu Spokojnego, a trzech śmiałkowie triumfalnie wrócili do domu. Natychmiast stali się sławni, ponieważ podjęli ogromne ryzyko i dokonali czegoś, czego nikt przed nimi się nie podjął.

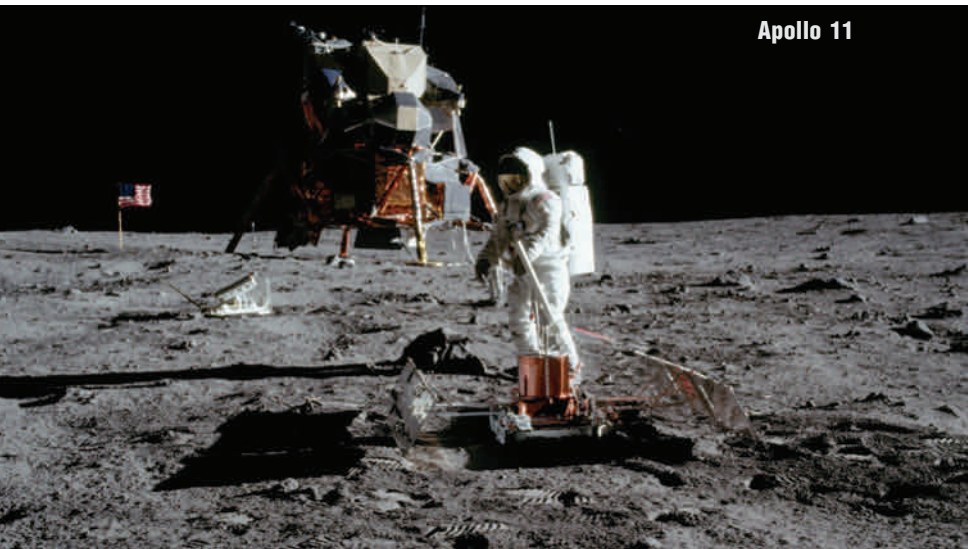
Jak należało spodziewać się po dobrze wyszkolonych profesjonalistach, astronauta przypisali zasługę wspólnemu wysiłkowi tysięcy naukowców i techników. Udana wyprawa na Księżyc nie byłaby możliwa, gdyby nie wszyscy bezimienni uczestnicy projektu. Astronauta odnieśli sukces dzięki tysiącom znakomitych ekspertów.

Wyjątkowość człowieka

Sukces misji *Apollo 11* był jednym z największych dokonań ludzkości. Wielkie i odważne wieloletnie projekty nie są rzadkością w dziejach człowieka i wyróżniają go spośród innych istot. Żadne inne istoty na Ziemi nie czynią takich rzeczy. Żadne inne stworzenia nie realizują projektów wymagających wielu lat skoordynowanego działania dużej liczby osób.

Dlaczego nie? Z jakiego powodu nie potrafią działać w ten sposób? Na świecie istnieją przecież znacznie większe zbiorowiska stworzeń posiadających zdumiewające zdolności, jakich nie mają istoty ludzkie. Ludzie nie potrafią latać jak ptaki, pływać jak ryby ani wspinać się jak małpy. Dzięki swoim szczegól-

Apollo 11





nym zdolnościom nauczyli się jednak podróżować w powietrzu i na wodzie oraz docierać na górskie szczyty.

Ludzie wyróżniają się spośród wszystkich istot na Ziemi. Dokonują niezwykłych rzeczy, których nie potrafią inne stworzenia. Formułują nowe idee, tworzą ciekawe projekty, przewidyują problemy i realizują niezwykle plany. Zdolność tworzenia i realizowania różnorodnych koncepcji, jakich nikt nigdy wcześniej nie wprowadził w życie, stanowi wyjątkową ludzką cechę.

Inną szczególną cechą człowieka jest mowa. Wiele gatunków zwierząt komunikuje się między sobą, nierzadko w bardzo zaskakujący sposób. Żadne z nich nie porozumiewają się jednak tak jak ludzie. Komunikacja przy pomocy mowy jest niezbędna do złożonego planowania wymagającego ścisłej koordynacji. Mowa i język umożliwiają przekazywanie pomysłów, dyskusowanie i szacowanie. Gdyby ludzie nie potrafili mówić, projekt *Apollo* nigdy by nie powstał, a tym bardziej nie zostałby uwieczony sukcesem.

Inną szczególną cechą ludzkości jest połączenie samoświadomości i wolnej woli. Jako ludzie mamy zdolność zrozumienia naszej indywidualności i podejmowania decyzji zgodnie z naszą wolą. To połączenie czyni nas odpowiedzialnymi za swoje decyzje i daje nam poczucie moralności.

Jako ludzie mamy zdolność zrozumienia naszej indywidualności i podejmowania decyzji zgodnie z naszą wolą.

Poczucie moralności motywuje wielu ludzi do odpowiedzialnego postępowania, dzięki czemu może-

my współdziałać ze sobą na skalę znacznie szerszą, niż potrafią to zwierzęta. Tysiące ufających sobie techników współdziałało w projekcie *Apollo*, angażując energię i nie szczczędząc sił. Zwierzęta nie potrafią realizować takich celów, między innymi dlatego, że nie posiadają samoświadomości i wolnej woli, które stanowią niezbędny element poczucia moralności i odpowiedzialności.



Cechą wyróżniającą człowieka wśród innych gatunków jest także religijność. Żadne inne istoty na Ziemi nie mają religijnych przemyśleń, odczuć i praktyk, ponieważ nie posiadają tego, czego wymaga poczucie moralności — wolnej woli i samoświadomości. Chociaż zabrzmiałoby to dziwnie, możemy stwierdzić, że chrześcijaństwo przyczyniło się do sukcesu misji *Apollo*. W jaki sposób? Dało filozoficzną podstawę — sposób myślenia niezbędny dla rozwoju nauki. Nauka nie mogłaby rozwijać się w kulturze zakładającej, że przyroda znajduje się pod panowaniem odseparowanych od człowieka oraz walczących między sobą i przeciwko ludziom bogów, takich jak bogowie starożytnych Greków i Rzymian. W takiej sytuacji nikt nie byłby w stanie przewidzieć, co stanie się w przyrodzie, tak jak nikt nie mógł przewidzieć nastroju mitycznych bogów.

Chrześcijaństwo uczy, że Bóg jest wiarygodny i konsekwentny w zarządzaniu wszechświatem, więc dążenie do odkrywania praw, przy pomocy których kieruje stworzeniem, ma głęboki sens. Chrześcijaństwo przyczyniło się do rozwoju nauki, w tym także do powodzenia misji *Apollo*, tworząc kulturę, w której nauka może rozkwitać. Oczywiście ci, którzy odrzucają pogląd o działaniu Boga we wszechświecie, nie zgadzają się z tym stwierdzeniem, warto jednak dyskutować z nimi na ten temat¹.

¹ Liczni uczeni podkreślają znaczenie chrześcijańskiej wiary w racjonalnego i konsekwentnego Boga jako niezbędny warunek rozwoju nauki (zob. np. S.L. Jaki, *Science and Creation*, Edynburg 1974; Loren Eiseley, *Darwin's Century*, Garden City 1961, s. 62; Dan Graves, *Scientists of Faith*, Grand Rapids 1996).

Na czym polega wyjątkowość człowieka?

Jest jasne, że spośród wszystkich istot na Ziemi ludzie są naprawdę wyjątkowi. *Ale dlaczego tak jest?* Wydaje się, że jesteśmy podobni do innych ssaków — mamy niemal identyczne organy wewnętrzne, podobne kończyny i proces rozmnażania. Z pewnością występują istotne podobieństwa genetyczne pomiędzy człowiekiem a innymi gatunkami zwierząt. *Co zatem sprawiło, że ludzie tak bardzo odróżniają się od zwierząt?* Na te dwa pytania udzielana jest zazwyczaj jedna z dwóch odpowiedzi: *ewolucja* albo *stworzenie*.

Teoria ewolucji sugeruje, że ludzie to znakomicie rozwinięte małpy posiadające bardzo sprawny mózg. Nasz język i nasza mowa, nasza samoświadomość i nasze zdolności manualne są przez ewolucjonistów postrzegane jedynie jako lepiej rozwinię-



te cechy, które posiadają także inne gatunki. Wielu ewolucjonistów twierdzi nawet, że w rzeczywistości ludzie nie posiadają wolnej woli ani moralności, tylko tak im się wydaje.

Taki pogląd nastęrcza licznych problemów. Jeden z największych polega na tym, że procesy ewolucji, których jedynym motorem miałyby być przetrwanie, nie wyjaśniają, dlaczego ludzie posiadają zdolności daleko wykraczające poza zakres potrzeb związanych właśnie z przetrwaniem. Dlaczego ewoluujący ludzie mieliby posiadać uzdolnienia i upodobania artystyczne, muzyczne czy estetyczne? Jakie ewolucyjne korzyści przynosi zdolność malowania obrazów, układania wierszy czy podziwiania kwiatów? Lista tego rodzaju zastrzeżeń byłaby bardzo długa. W opinii wielu wskazują one na to, że teoria ewolucji nie stanowi zadowalającego wyjaśnienia faktu posiadania przez ludzi nadzwyczajnych uzdolnień.

A co jeśli ludzie zostali stworzeni przez Istotę, której potęga przekracza nasze zrozumienie? Czy to wyjaśniałoby, dlaczego posiadamy różnorodne uzdolnienia? Poświęćmy czas, aby przyjrzeć się biblijnemu opisowi stworzenia i zobaczymy, co z niego wynika.

Biblijna *Księga Rodzaju* przedstawia stworzenie człowieka w następujący sposób:

1. Ludzie zostali stworzeni z prochu ziemi, to znaczy z tych samych pierwiastków, z jakich zbudowane są wszystkie organizmy żywe na Ziemi.

2. Ludzie zostali stworzeni jako dwie odmienne płcie — jako mężczyzna i kobieta. Posiadając wzajemnie uzupełniające się organy płciowe, są zdolni do rozmnażania — wydawania potomstwa w postaci nowo narodzonych dzieci.

3. Ludzie zostali stworzeni na podobieństwo Boga. W jakiś sposób ich konstrukcja i zdolności są odzwierciedleniem cech samego Stwórcy.

Nie ma wątpliwości co do tego, że pierwsze dwa z wymienionych elementów biblijnego opisu są właściwe. Ludzie są formą życia opartą na związkach węgla, tak jak wszystkie inne formy życia na Ziemi. Są też istotami rozmnażającymi się płciowo — wydającymi na świat kolejne pokolenia. Co jednak wynika z trzeciego elementu biblijnego opisu?

Obraz Boga

Jeśli ludzie są wyjątkowi, ponieważ zostali stworzeni *na obraz Boga*, sensowne wydaje się to, że posiadamy zdolności zdecydowanie odróżniające nas od zwierząt. W jaki sposób wiążą się one z tym, co *Biblia* mówi o Stwórcy?

A co z kwestią tworzenia więzi międzyludzkich? Skoro Wszechmogący stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, to Jego obraz musi być najlepiej widoczny w więzi między dwógiem ludzi. *Biblia* przedstawia Boga jako istotę pragnącą więzi, także z nami. Podobnie jak On, my także tego potrzebujemy. Żyjemy w rodzinach, wspólnotach, państwach i przywiązujemy wielką wagę do naszych wzajemnych relacji.

Ludzka zdolność do tworzenia więzi może być odzwierciedleniem jednego z elementów obrazu Boga w człowieku.

Jak zauważyliśmy wcześniej, ludzka zdolność do tworzenia wykracza daleko poza to, czego potrzeba do przetrwania. Pozwala ona ludziom rozwiązywać wiele złożonych problemów, a nawet wyruszyć w podróż na Księżyc. Przykłady tego rodzaju pomysłowości są bardzo liczne, ale chodzi o coś więcej. Owszem, możemy rozwiązywać złożone problemy, ale dzięki



naszej kreatywności możemy też zgłębiać to, co nie jest związane z przetrwaniem, np. piękno.

Jeśli to Bóg stworzył nasz świat, musi On być miłośnikiem piękna. Ludzie malują wspaniałe obrazy, tworzą imponujące rzeźby, wznoszą wielkie budowle i konstrukcje oraz komponują zapierającą dech w piersiach muzykę. To wszystko jest jednak tylko skromnym odzwierciedleniem piękna kwiatów i zachodów słońca, wspaniałości krajobrazów, potęgi gór i oceanów, śpiewu ptaków i muzyki przyrody. Czy to możliwe, że ludzie kochają piękno, ponieważ zostali stworzeni na podobieństwo miłującego je Pana?

Jeśli ludzie zostali stworzeni przez Boga, oczywiście jest, że posiadają zdolność twórczego myślenia, planowania i podziwiania piękna. Fakt ten wyjaśnia, dlaczego posiadają samoświadomość i wolną wolę, potrafią mówić i rozumieć języki. Wyjaśnia też, dlaczego wzajemne relacje są dla nas tak ważne.



Obowiązki człowieka

W opisie stworzenia zawartym w *Księdze Rodzaju* czytamy, że Wszechmogący wyznaczył człowiekowi zadanie — powierzył mu zarządzanie zasobami Ziemi. Bóg stworzył Ziemię, a człowiek miał się o nią troszczyć (zob. Rdz 1,28).

Pierwsi ludzie zostali także powołani do rozmnażania się — wydawania potomstwa i zaludniania Ziemi. W tym celu mieli zakładać rodziny i społeczności. Rodzina stanowi podstawową komórkę struktury społeczeństwa. Skoro Stworzyciel jest istotą społeczną, odzwierciedlanie podobieństwa do Niego musi obejmować także tworzenie połączonych mocnymi więziami rodzin.

W miarę zaludniania Ziemi ludzie mieli w coraz większym stopniu zarządzać jej zasobami. Fakt, iż zostało w nich odzwierciedlone podobieństwo Boże, oznaczał, że mieli traktować inne stworzenia łągodnie i chronić środowisko, które dzielą z nimi.

Nie sposób obronić stwierdzenia, że ludzie dobrze wywiązują się z tego zadania. Niestety, w wyniku naszej działalności zanieczyszczamy powietrze, wodę i glebę. Opanowani przez chciwość i konsumpcjonizm doprowadzamy do wyniszczenia kolejnych gatunków roślin i zwierząt, zamiast odpowiedzialnie planować i myśleć o przyszłości.

Nadal jednak możemy dużo zmienić. Możemy lepiej gospodarować zasobami Ziemi, wykorzystując przy tym wiedzę i rozumowanie od przyczyny do skutku, aby twórczo planować i współdziałać, mając na celu więcej niż przetrwanie. Troska o ożywione i nieożywione ziemskie dziedzictwo wymaga używania wyjątkowych dla człowieka zdolności, które są wynikiem stworzenia ludzi *na obraz Boga*.

Człowiek jest wyjątkowy! Biblijny opis stworzenia wyjaśnia, dlaczego tak jest.

Podsumowanie

Człowiek jest wyjątkowy! Biblijny opis stworzenia wyjaśnia, dlaczego tak jest. Odpowiada na pytanie, dlaczego ludzie zostali obdarzeni zdolnościami wykraczającymi poza potrzebę przetrwania.

Czy szczególne zdolności odzwierciedlają podobieństwo do Boga? Czy umiejętność tworzenia więzi i nasza pomysłowość są jedynie dziełem przypadku? Czy umiłowanie piękna, skomplikowane zdolności mowy, abstrakcyjne myślenie i wolna wola zaistniały bez przyczyny? Wydaje się niemożliwe, aby to, co czyni nas ludźmi, było jedynie wynikiem przypadku.

Kontynuujmy podróż odkrywców i spróbujmy odpowiedzieć na pytania, wobec których nauka jest bezradna: *Dlaczego tu jesteśmy? Dokąd zmierzamy?*



Rozdział 5

Dar równowagi

Cuda wszechświata są zbyt zdumiewające, by mogły powstać przypadkiem. Żyjące na naszej planecie stworzenia są zbyt skomplikowane, by mogły zaistnieć w wyniku serii zbiegów okoliczności. Nasze zdolności są rozwinięte znacznie bardziej, niż można to wyjaśnić z punktu widzenia teorii ewolucji.

Wszystko to wskazuje na istnienie Stwórcy, który obdarzył nas niezwykłymi zdolnościami i powierzył nam szczególne obowiązki. Opis stworzenia w *Księdze Rodzaju* sugeruje, że Bóg zlecił ludziom konkretne zadanie — mieli troszczyć się o ziemię i zamieszkujące ją żywe istoty. Wszechmogący przydzielił nam rolę opiekunów Jego stworzenia. Ponieważ jesteśmy zależni od Niego i od siebie nawzajem, uczynił nas zdolnymi do tworzenia więzi i życia w społeczeństwie.

Poza szczególnymi zdolnościami będącymi wynikiem stworzenia na Jego podobieństwo Stwórca ofiarował nam jeszcze jeden dar, o którym wspomina biblijne sprawozdanie. Czytamy w nim, że „ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił” (Rdz 2,2).

Trudno przypuszczać, aby Wszechmocny, który stworzył wielki wszechświat, czuł się zmęczony po stworzeniu naszej

małej planety. Choć nie potrafimy wyobrazić sobie, co oznacza stwarzanie, możemy być pewni, że dla Niego nie jest to czynność, która pozbawiałaby Go sił i zmuszała do fizycznego czy psychicznego odpoczynku.

Odpoczynek

Dlaczego więc Bóg odpoczął? Dlaczego umieszczenie tej informacji w opisie stworzenia miało tak wielkie znaczenie? Czy to możliwe, że siódmy dzień tygodnia, dzień odpoczynku, był przeznaczony nie dla Stwórcy, ale dla ludzi? Być może właśnie naśladując Boży wzorzec sześciu dni twórczej pracy i siódmego dnia poświęconego na tworzenie więzi, objawiamy ważny



element podobieństwa do Pana. Możliwe też, że gdy naśladowujemy ten Jego przykład, unikamy koncentrowania się tylko i wyłącznie na przetrwaniu czy — jak nazywamy to obecnie — zarabianiu na życie.

Zastanów się nad tym. Jakżeż wspaniały jest ten Boży dar! Czy Wiekuisty wiedział na przykład, że:

- Umiejętność rozwiązywania problemów może doprowadzić nas do pracy ponad siły, gdy rozwiązanie nie przychodzi tak łatwo, jak się tego spodziewamy?

- Zdolność do tworzenia będzie skłaniać nas do pracy w nocy i wczesnego wstawania?

- Samoświadomość doprowadzi nas do niekończącego się analizowania naszych decyzji i związanego z tym stresu?

Zapewne Najwyższy wiedział, że w każdym tygodniu będziemy potrzebowali dnia odpoczynku, by uwolnić się od napięć powszednich dni. Bóg wiedział, że nasze wzajemne więzi ucierpią, jeśli nie będziemy mieli okazji zatrzymać się w biegu i poświęcić czasu na ich odtworzenie.

Gdy przeznaczamy jeden dzień w tygodniu na odpoczynek i wzmacnianie więzi, nasze życie zmienia się na lepsze pod co najmniej trzema względami.

Po pierwsze mamy czas na tworzenie więzi z naszym Stwórcą. Chociaż Bóg jest tak niewyobrażalnie potężny i twórczy, najważniejsze są dla Niego więzi, w tym także więzi z nami, ludźmi.

Po drugie nasz cotygodniowy szabat, odpoczynek, to czas wzmacniania więzi społecznych łączących nas z ludźmi, wśród

**Bóg wiedział,
że nasze wzajemne
więzi ucierpią, jeśli nie
będziemy mieli okazji
zatrzymać się w biegu
i poświęcić czasu
na ich odtworzenie.**

których żyjemy. Jezus powiedział, że szabat został ustanowiony dla ludzi, a odpoczywanie w tym dniu polega między innymi na spędzaniu czasu z rodziną i wspólnotą współwierzących.

Po trzecie szabat to wspinały czas więzi z Bożym stworzeniem. Spędzanie tego dnia w otoczeniu przyrody daje nam okazję do odpoczynku i odzyskania sił po trudach i zgiełku powszednich dni.

Jakie to ma znaczenie?

W opisie stworzenia wyraźnie podkreślono, że Wiekuisty odpoczął w siódmym dniu. Ale czy ma jakieś znaczenie to, w którym dniu tygodnia odpoczywamy? Czym różni się siódmy dzień od innych? Liczy się przecież przeznaczenie czasu na wzmacnianie więzi i nabożeństwo.

Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie, nawiązując do wydarzenia opisanego w *2 Księdze Królewskiej*. Naaman był dowódcą wojsk starożytnej Syrii (zwanej także Aramem), gdy zaraził się jedną z najstraszniejszych chorób w tamtych czasach — trądem. Oznaczało to wówczas nie tylko wyrok śmierci, ale także długie lata w cierpieniu i pogłębiającym się kalectwie. (Trąd nadal występuje w niektórych częściach świata, ale jest skutecznie leczony).

W opisie stworzenia wyraźnie podkreślono, że Wiekuisty odpoczął w siódmym dniu.

Choroba ta powoduje rany na skórze i uszkadza nerwy. W starożytności, gdy leczenie trądu nie było możliwe, doprowadzał on z czasem do zniekształcenia dłoni i stóp oraz potwornej degeneracji skóry. Jakby tego było mało, trędowaty uważany był za *nieczystego*, ponieważ mógł zarażać innych. Chorzy musieli odseparować się od bliskich i przyjaciół, żyjąc samot-



Ruiny starożytnego miasta syryjskiego

nie na pustkowiu albo w koloniach z innymi trędowatymi. Tak więc trąd nie tylko oznaczał wyrok śmierci, ale także wykluczał chorego ze społeczeństwa, które zazwyczaj postrzegało go jako człowieka ukaranego przez bogów.

Naaman, potężny i sławny wódz jednej z największych armii świata, rozpaczliwie poszukiwał ratunku, zanim jego choroba stanie się jawna i pozbawi go wszystkiego, co osiągnął.

W owym czasie Syria była na Bliskim Wschodzie dominującą potęgą, a chociaż oficjalnie nie znajdowała się w stanie wojny z Izraelem, wojska syryjskie dokonywały łupieżczych napaści na izraelskie miasta. Nic dziwnego, że w domu Naamana znajdowała się izraelska dziewczynka, służąca żony Naama-

na, wprowadzona do Syrii jako niewolnica. Zapewne żona wo-
dza dobrze traktowała młodą Izraelitkę, bo gdy ta dowiedziała
się o chorobie Naamana, powiedziała:

— „Ach, gdyby to mój pan zetknął się kiedy z prorokiem, któ-
ry mieszka w Samarii, to by go wnet uleczył z trądu” (2 Krl 5,3).

Samaria była stolicą Izraela, warownym miastem położonym
daleko na wrogim dla Syryjczyków terytorium. Mimo to zrozpa-
czony Naaman udał się do swego króla i poprosił o pozwolenie
na udanie się w podróż. Władca wysoko cenił swojego generała,
uczynił więc wszystko, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Wy-
słał izraelskiemu królowi Joramowi sporą ilość złota i srebra oraz
list, w którym napisał: „Wysłałem do ciebie Naamana, mojego
sługę, abyś go uleczył z jego trądu” (2 Krl 5,6).

Król Joram, podobnie jak wszyscy ludzie wówczas, dobrze
wiedział, że trąd jest nieuleczalny. Uznał, że cała sprawa to spi-
sek Syryjczyków mający dać im pretekst do otwartej wojny. Był
pewien, że król Syrii zrzuci na niego winę za śmierć Naamana,
a następnie najedzie Izrael z całą swoją armią. Tak więc w obec-
ności posłów zerwał się na równe nogi, rozdarł swoje szaty
na znak oburzenia i zawołał:

— „Czy ja jestem Bogiem, aby śmierć zadawać i życiem
obdarzać, że tamten przysłała do mnie, abym uleczył człowieka
z jego trądu?” (2 Krl 5,7).

Naaman zamierzał się poddać i wrócić do domu, ale pro-
rok Elizeusz dowiedział się, co zrobił król. Natychmiast posłał
do niego wiadomość:

— „Dlaczego rozdarłeś swoje szaty? Niech tamten przyj-
dzie do mnie i dowie się, że jest prorok w Izraelu” (2 Krl 5,8).

Gdy Naaman i jego eskorta zjawili się przed domem Elize-
usza, wódz oczekiwał, że prorok dokona jakiegoś szczególne-

go rytuału albo złoży ofiarę bogom. Elizeusz wysłał jednak swego sługę Gehaziego, który wyszedł do przybyszy sam i przekazał proste polecenie:

— „Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty” (2 Krl 5,10).

Naaman aż krzyknął z oburzenia. Nie dość, że prorok nawet do niego osobiście nie wyszedł, to jeszcze kazał mu wejść do rzeki!

— Co za różnica, w jakiej rzece się zanurzę? Gdybym miał zostać uzdrowiony przez zanurzenie się w wodzie, równie dobrze mógłbym to zrobić w jednej z rzek w Syrii.



Rzeka Jordan

Rozgniewany polecił swoim ludziom natychmiast wyruszyć w drogę powrotną. Najwyraźniej musiał się jeszcze dużo nauczyć. Na szczęście jego słudzy wykazali się trzeźwością umysłu i powiedzieli:

— „Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!” (2 Krl 5,13).

Naaman dał się przekonać. Zawrócił ku rzece i postąpił tak, jak nakazał Elizeusz. Zanurzył się siedem razy w rzece, a gdy po raz siódmy wynurzył się z wody, jego trąd zniknął!

Czy miało znaczenie to, w której rzece zanurzył się Naaman? Po pierwsze była to próba, czy uwierzył w słowa Elizeusza i moc jego Boga. Po drugie Jordan jednak czymś różnił się od rzek w Syrii.

Kamienie błogosławieństwa

Kilka stuleci przed Elizeuszem i Naamanem, gdy Izraelici wyszli z Egiptu i wreszcie po 40 latach dotarli do Kanaanu, zatrzymali się nad Jordanem. Rzeka była wezbrana i rwąca — nie



**Kamienie
rzeczne**

sposób było się przez nią przepawić. Według biblijnej *Księgi Jozuego* Bóg polecił, by niosący skrzynię przymierza kapłani ruszyli naprzód i stanęli na środku rzeki.

Gdy to uczynili, wydarzyło się coś niezwykłego! Kapłani stali w korycie rzeki, a jej wody spiętrzyły się od północy, a od południa odpłynęły, odsłaniając dno. Gdy wszyscy Izraelici przeszli na drugi brzeg rzeki, Wszechmogący polecił im zbudować pomnik z 12 kamieni w miejscu, w którym przekroczyli rzekę. Miało to być stałe przypomnienie, że ich Bóg, Stwórca, zatrzymał wody Jordanu i otworzył im drogę. Te kamienie znajdują się tam do dziś.

Wody Jordanu zostały więc szczególnie pobłogosławione, w przeciwieństwie do rzek Syrii. Przed wiekami bowiem Najwyższy w szczególny sposób objawił w Jordanie swoją moc, a teraz ponownie to nie woda ani kamienie uzdrowiły Naamana, ale błogosławieństwo Stwórcy, którego czcił prorok Eliasz.

Szczególny dzień

Wróćmy teraz do naszego pytania: *Skoro Wiekuisty dał nam dar — jeden dzień z siedmiu jako dzień odpoczynku — czy, zważywszy na inne dary, które od Niego otrzymaliśmy, ma jakieś znaczenie, który dzień tygodnia świętujemy?*

Siódmy dzień tygodnia jest szczególny z dwóch powodów.

Po pierwsze w opisie stworzenia wyraźnie jest mowa o *siódmym dniu*. Podobnie jak w przypadku Naamana chodziło o konkretną rzekę, tak sprawozdanie biblijne nie mówi, że Pan odpoczął w *którymś dniu tygodnia*, ale w *siódmym dniu*.

Jedno z dziesięciu Bożych przykazań zapisanych w 20. rozdziale *Księgi Wyjścia* mówi jeszcze bardziej precyzyjnie: „Pa-



miętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego, jest (...). Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, a odpoczął dnia siódmego; i dlatego pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go” (Wj 20,8-9.11 BJW).

Gdy Naaman zanurzył się w Jordanie, pokazał, że uwierzył Bogu Elizeusza. Gdy ludzie odpoczywają w siódmym dniu tygodnia, pokazują, że wierzą we Wszechmogącego Stwórcę. Szczególne błogosławieństwo zostało zapewnione wszystkim, którzy świętują ten dzień, tak jak błogosławieństwo czekało na Naamana w wodach Jordanu.

Odpoczynek siódmego dnia stanowi tak samo realną i autentyczną część całego procesu jak stworzenie ptaków piątego

dnia czy zwierząt szóstego dnia. Sobotni odpoczynek jest jednym z elementów całego pakietu darów ofiarowanych ludzkości. Najwyższy powierzył ludziom obowiązki, których pełnienie wymaga trudu i rozwiązywania problemów, a to pociąga za sobą narastanie napięć i zmęczenia. Powołując ich jednak do istnienia, ofiarował im przywracającą równowagę wsparcie — dar uzupełniający wszystkie inne dary i spełniający związane z nimi potrzeby.

Gdy ludzie odpoczywają w siódmym dniu tygodnia, pokazują, że wierzą we Wszechmogącego Stwórcę.

Podsumowanie

Nie ma wątpliwości co do tego, że ludzie różnią się od innych żyjących na ziemi istot. A skoro jesteśmy więcej niż znakomicie rozwiniętymi małpami, choćby nawet najbystrzejszymi, oznacza to, że jesteśmy odpowiedzialni za całe stworzenie, które zostało powierzone naszej opiece. To wynika z faktu, że zostaliśmy stworzeni *na obraz Boga*, Stwórcy Wszechświata.

Cuda wszechświata przechodzą ludzkie wyobrażenie. Jak to możliwe, że tak Potężna Istota troszczy się o nas, ludzi? Dlaczego Wszechmocny Stwórca wyposażył nas w samoświadomość i zdolność do tworzenia? A do tego obdarzył nas jeszcze darem szczególnego czasu, który pozwala nam zachować pozostałe dary w harmonii!

Pozostają nam jednak jeszcze inne pytania, na które musimy odpowiedzieć. Skoro Bóg stworzył świat i troszczy się o swoje stworzenie, *dla czego spotyka nas tak dużo zła? Skąd na świecie wzięło się tyle bólu i cierpienia?*



**Ruiny kościoła Karmelitów
zniszczonego przez tsunami 1 listopada 1755 roku**

Rozdział 6

Skąd wzięło się zło?

1 listopada 1755 roku w Portugalii przypadało ważne święto religijne — dzień Wszystkich Świętych. Zazwyczaj w tym dniu król Józef I i królowa Marianna Wiktoria Burbon przyłączali się do wielkich tłumów i uczestniczyli w porannej mszy w jednym z największych kościołów Lizbony. Jednak tego roku jedna z ich córek zapragnęła spędzić świąteczny dzień na wybrzeżu. Dzień był pogodny i ciepły, więc król się zgodził. Rano rodzina królewska udała się na mszę, a następnie opuściła pałac Ribeira nad rzeką Tag, by spędzić dzień w wiejskiej okolicy. Nie wiedzieli wówczas, że nigdy więcej nie zobaczą swojej rezydencji.

Okolo 9.40 lokalnego czasu nastąpiło jedno z największych trzęsień ziemi w dziejach o sile od 8,5 do 9,0 stopni w skali Richtera. Sprawozdania sugerują, że w ciągu 10 min. nastąpiły trzy osobne wstrząsy, z których drugi był najsilniejszy. Choć w miarę upływu czasu wiele niezapisanych szczegółów zatarło się w pamięci, nie ma wątpliwości, że wielkie trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1755 roku było jedną z najbardziej znaczących katastrof naturalnych w dziejach świata. Sprawozdania wskazują, że wstrząsy były odczuwalne od Finlandii po Afrykę, a różnej wielkości fale tsunami uderzyły w wybrzeża północnej Afryki, Francji, Anglii, Irlandii, Belgii, Holandii i wysp na Morzu Karaibskim.

Trzęsienie ziemi zniszczyło większą część Lizbony, w tym także królewski pałac z jego liczącą około 70 tys. tomów biblioteką, królewską katedrą i bezcennym zbiorem dzieł sztuki. Kościoły, pełne uczestniczących we mszy wiernych, zawaliły się, pochłaniając setki ofiar. Tysiące domów i innych budynków zawaliło się albo uległo poważnym uszkodzeniom, a ci, którzy przetrwali wstrząsy, uciekli w poszukiwaniu bezpieczeństwa na niezabudowany teren wokół portu, skąd mieli dobry widok na morze. Ze zdumieniem i przerażeniem patrzyli, jak ocean cofnął się, odsłaniając wraki statków i szczątki zatopionych ładunków. Wielu z nich, nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, pobiegło, by w zniszczonych statkach szukać kosztowności.

Zgromadzeni tłumnie na nabrzeżu ludzie nie wiedzieli, że po trzęsieniu ziemi nastąpią trzy potężne fale tsunami. Woda najpierw przemieściła się na zachód, odsłaniając dno zatoki. Po kilku minutach jednak mierząca od 6 do 10 m wysokości



fala tsunami uderzyła w nabrzeże i korytem Tagu wdarła się do miasta, niszcząc ocalałe z trzęsienia ziemi budynki położone najbliżej brzegu rzeki. Port i wszystkie statki w nim zostały zupełnie zniszczone, a fale odebrały życie tysiącom ludzi, którzy wcześniej uniknęli śmierci pod gruzami swoich domów. Nie był to jednak koniec tej straszliwej tragedii.

Wielu ludzi opuściło swoje domy w takim pośpiechu, że nie zdążyli wygasić ognia w paleniskach kuchennych. W kościołach płonęło tysiące świec. Wkrótce ogień zaczął rozprzestrzeniać się po mieście, będąc podsycany celowo przez rabusiów usiłujących przy pomocy wzniesionych pożarów zatrzeć ślady swojej przestępczej działalności. Ogień zniszczył większość z tego, co ocalało z trzęsienia ziemi i tsunami. Przez ponad pięć dni żywioł szalał bez żadnej kontroli. Królewski Szpital Wszystkich Świętych, największy w mieście, spłonął doszczętnie, a wraz z nim setki pacjentów.

Rodzina królewska przeżyła kataklizm, ale król Józef I przeżył załamanie nerwowe i od tej pory nie chciał już mieszkać w mieście. Dwór królewski został przeniesiony do pałacu poza miastem, gdzie król mieszkał aż do śmierci¹.

Dzięki zamorskim wyprawom portugalskich żeglarzy Lizbona była jednym z najbogatszych miast świata.

Punkt zwrotny

W tamtym czasie Lizbona była czwartym co do wielkości miastem w Europie. Liczyła ok 250 tys. mieszkańców. Dzięki

¹ Zob. http://www.lisbonweekendguild.com/Lisbon-information/1755_lisbon_earthquake_2.html.

zamorskim wyprawom portugalskich żeglarzy Lizbona była także jednym z najbogatszych miast świata.

Tragedia zmieniła los miasta. Trzęsienie ziemi, tsunami i ogień zabiły ok. 40 tys. ludzi i zniszczyły ok. 85% miasta. Portugalia utraciła większość swojej politycznej i ekonomicznej siły i nigdy nie odzyskała dawnego znaczenia. Ponadto owo tragiczne wydarzenie stało się punktem zwrotnym i całkowicie zmieniło sposób myślenia ludzi.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie spowodowało istotne zmiany w myśleniu Europejczyków.

Przed tamtą tragedią ludzie w Europie w dość idealistyczny sposób postrzegali religię i świat. Niektórzy europejscy filozofowie nau czali, że świat jest taki, jakim na początku stworzył go Bóg — najlepszy z możliwych. Inni myśliciele mieli co do tego wątpliwości. Trzęsienie zie-

mi w Lizbonie wyjaśniło tę kwestię — z pewnością świat nie jest tak dobry, jak twierdzono.

Z religijnego punktu widzenia wydawało się, że nie istniał żaden powód, by tak straszna katastrofa dotknęła Lizbonę w 1755 roku. Niektórzy przywódcy kościelni utrzymywali, że trzęsienie ziemi było swego rodzaju karą Pańską dla mieszkańców miasta. Inni wskazywali jednak, że dzielnica czerwonych latarni, w której kwitły prostytutka, handel narkotykami i pijaństwo, została tylko w niewielkim stopniu zniszczona, podczas gdy większość kościołów i katedr legła w gruzach. Nie pasowało to do twierdzenia, że to Najwyższy zesłał karę na miasto.

Ludzie zaczęli poszukiwać innego sposobu wyjaśnienia tego, co się stało. Trzęsienie ziemi w Lizbonie spowodowało istotne zmiany w myśleniu Europejczyków. Wszystko wskazywało

na to, że katastrofa została spowodowana przez siły przyrody, a nie boską karę. Stwórca wydawał się ludziom odległy i obojętny, a uczeni zaczęli poszukiwać naturalnych przyczyn trzęsień ziemi, huraganów, suszy i innych nieszczęść dotykających ludzkość.

Problem zła

Większość z nas przypuszczalnie nie doświadczyła niczego tak dramatycznego ani tak katastrofalnego jak wielkie trzęsienie ziemi, ale jedno jest pewne — w życiu każdego z nas zdarzają się złe rzeczy.

Niektórzy cierpią na ciężkie choroby, takie jak nowotwory. Inni borykają się ze skutkami kalectwa lub wrodzonych wad



genetycznych. Czasami w mgnieniu oka ludzie tracą zdrowie w wyniku wypadków drogowych. Katastrofy naturalne, wojny i przestępczość każdego dnia zbierają krwawe żniwo. Dlaczego na świecie jest tak dużo cierpienia i smutku? Dlaczego ludzie spotyka tyle nieszczęść?

Mówiliśmy o wspaniałości wszechświata i potędze Boga, który go stworzył. Ale gdzie jest On, gdy ludzie cierpią? Dlaczego dopuszcza, by spotykało nas zło?

Skoro Wszechmogący stworzył wspaniały świat, skąd wzięło się zło?

„Złorzecz Bogu i umieraj”

Biblijna *Księga Hioba* opowiada o pewnym zamożnym i pobożnym patriarsze. Człowiek ten miał wspaniałą rodzinę — kochającą żonę, siedmiu synów i trzy córki. Żył w dostatku i miał powodzenie we wszystkim, czego się podjął. Był też wiernym wyznawcą Pana i cieszył się Jego wyraźnym błogosławieństwem.

Jego los miał się jednak gwałtownie odmienić, a *Księga Hioba* pozwala nam wejrzeć w to wydarzenie z niezwyklego punktu widzenia — z perspektywy nieba. Tam właśnie odbyło się szczególne spotkanie. Uczestniczyli w nim wszyscy *synowie Boży*, a wraz z nimi na niebiańskim dworze pojawił się także osobnik nazwany *przeciwnikiem*, czyli szatanem. Okazało się, że przybył on z ziemi, gdzie baczenie przyglądał się poczynaniom wiernych Stwórcy ludzi.

— „A zwróciłeś uwagę na służę mego, Hioba?” — zapytał Bóg. — „Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on” (Hi 1,8 BT).

Wtedy szatan odparł szyderczo:

— „Czyż za darmo Hiob czci Boga? Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył” (Hi 1,9-11 BT).

Na to Wiekuisty odpowiedział:

— „Oto cały majątek jego w twojej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki” (Hi 1,12 BT).

I stało się — nieszczęścia zaczęły spadać jedno po drugim. Należące do Hioba stada wołów, osłów i wielbłądów zostały zrabowane przez najeźdźców. Ogień spadł z nieba i zabił wszystkie jego owce. Huragan zburzył jego dom, zabijając jednocześnie wszystkie jego dzieci. Jednego dnia przepadło wszystko, co było mu drogie.

Czy Hiob obwiniał Boga, gdy spotkały go te wszystkie nieszczęścia?

Nie. Patriarcha ogolił swoją głowę na znak żałoby i upokorzenia, rozdarł swoje szaty i powiedział:

— „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21 BT).

Tym razem, gdy Bóg zapytał szatana, czy przyjrzał się wierności Hioba, ten odpowiedział:

— „Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył” (Hi 2,4-5 BT).

I tym razem Wiekuisty pozwolił na próbę.

— „Oto jest w twojej mocy. Życie mu tylko zachowaj!” (Hi 2,6 BT).

Szatan dotknął patriarchę straszliwymi wrzodami, które pokryły jego ciało od stóp do głowy.

Wtedy szatan dotknął patriarchę straszliwymi wrzodami, które pokryły jego ciało od stóp do głowy. Cierpiący Hiob na znak smutku i pokory usiadł w popiele, drapiąc bolące i swędzące wrzody glinianą skorupą. Jego żona, przybita nieszczęściami, wpadła w rozpacz i nie mogąc znieść tego, co spotkało ją i męża, zawołała:

— „Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!” (Hi 2,9 BT).

Na to Hiob odpowiedział:

— „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2,10 BT).

Po niedługim czasie przybyli do patriarchy trzej przyjaciele. Początkowo usiłowali go pocieszać, ale szybko zaczęli przekonywać go, że najwyraźniej zgrzeszył i obraził Boga. W przeciwnym razie nie zostałyby tak surowo ukarany.

Jednak Hiob nie zgadzał się z nimi. Utrzymywał, że nie zrobił nic złego, a z pewnością nic takiego, co zasługiwałoby na tak surową karę. Jednocześnie stwierdził, że wołałby się nie urodzić, niż doświadczyć tego wszystkiego, co go spotkało. Domagał się też od Pana wyjaśnienia przyczyn tej straszliwej tragedii.

Gdy Bóg w końcu przemówił, towarzyszył temu potężny huragan:

— „Gdzie byłeś, gdy zakładałem podstawy ziemi?” (Hi 38,4 BT). Czy sprostasz potędze huraganu? Czy dorównasz siłą wielkim zwierzętom, które stworzyłem?

Stwórca nie odpowiedział bezpośrednio na pytania Hioba. Powiedział niejako:

— Wiesz zbyt mało, by zrozumieć te sprawy. Nie jesteś w stanie pojąć przyczyn tego, co cię spotkało. Musisz Mi zaufać.

Ta niezwykła historia miała szczęśliwe zakończenie — Wszechmogący przywrócił Hiobowi błogosławieństwo i sprawił, że miał go więcej niż poprzednio. Z biegiem lat przyszedł na świat kolejne dzieci, a patriarcha żył jeszcze długo i doczekał się nawet prawnuków.

Za kulisami

Dlaczego w stworzonym przez dobrego Boga świecie istnieje zło? Z opisanych w *Księdze Hioba* wydarzeń możemy dowiedzieć się kilku ważnych rzeczy.

1. Zło, które nas spotyka, nie jest spowodowane przez Stwórcę.

2. Za kulisami naszego świata dzieje się coś bardzo ważnego — coś, czego nie możemy widzieć.

3. Pewne zdarzenia są dla ludzi zbyt trudne do zrozumienia.

Zajrzyjmy do biblijnego opisu stworzenia. 1. rozdział *Księgi Rodzaju* opowiada o tym, jak Bóg stworzył doskonały świat. W 2. rozdziale *Księgi Rodzaju* czytamy, że pierwsi ludzie zostali umieszczeni w pięknym rajskim ogrodzie, a Adam otrzymał zadanie nazwania wszystkich zwierząt. Adam i Ewa zostali pouczeni, że mogą jeść owoce ze wszystkich drzew w ogrodzie, oprócz jednego, które zostało nazwane *drzewem poznania dobra i zła*. Ludziom stanowczo nakazano trzymać się od tego drzewa z daleka.

Jednak już z 3. rozdziału *Księgi Rodzaju* dowiadujemy się, że Ewa najwyraźniej zbliżyła się zbyt blisko do zakazanego drzewa i usłyszała głos kusiciela:

— „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” (Rdz 3,1).

Dlaczego w stworzonym przez dobrego Boga świecie istnieje zło?



„Na pewno nie umrzecie...”

Spośród gałęzi drzewa przemawiał do niej wąż! Zaskoczona Ewa odpowiedziała:

— „Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyscie nie umarli” (Rdz 3,2-3).

Na to wąż kłamliwie oświadczył:

— „Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (Rdz 3,4-5).

Ewa stanęła wobec konieczności wyboru — albo zaufać Panu i okazać Mu posłuszeństwo, albo zaryzykować i posłuchać węża. Wiedziona wielką ciekawością postanowiła zjeść owoc, a po pewnym czasie przyłączył się do niej Adam i także złamał Boży zakaz. Wtedy wszystko się zmieniło, gdyż za kulisami toczyła się walka, o której ludzie mieli nikłe pojęcie.

Usunięty z nieba

W *Księdze Ezechiela* czytamy o aniele, który zbuntował się przeciwko Bogu i wybrał zło: „Tyś był Cherubinem pomazanym (...). Byłeś doskonałym na drogach twoich ode dnia tego, któregoś jest stworzony, aż się znalazła nieprawość w tobie” (Ez 28,14-15 BG). W *Księdze Izajasza* anioł ten został nazwany Lucyferem (zob. Iz 14,12 BJW), a w *Ewangelii Łukasza* Jezus mówi o nim:

— „Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba” (Łk 10,18).

Upadły anioł to przeciwnik, który prześladował Hioba. To on oskarża ludzkość o to, że nie dochowała wierności Bogu. To właśnie on przemówił w Edenie do Ewy, posługując się wężem jako spirytystycznym medium.

Za kulisami dziejów ludzkości rozgrywa się dramat. Lucyfer, niebiański anioł, zbuntował się przeciwko swojemu Stwórcy. Zapragnął należącej do Niego władzy. Z ludzkiego punktu widzenia typową reakcją na bunt jest dążenie do unicestwienia buntownika. Dlaczego Wszechmogący tego nie uczynił?

Niektórzy twierdzą, że nie był w stanie tego zrobić — nie miał dość mocy, aby unicestwić Lucyfera. *Biblia* mówi nam jednak, że Bóg go stworzył, podobnie jak cały wszechświat i wszystkie istoty, a zatem z pewnością nie miałyby żadnych trudności z unicestwieniem zbuntowanego anioła.

Z ludzkiego punktu widzenia typową reakcją na bunt jest dążenie do unicestwienia buntownika. Dlaczego Wszechmogący tego nie uczynił?

Cena wolności

Odpowiedzi na to pytanie możemy poszukiwać w tym, czego dowiedzieliśmy się o Wiekuistym i Jego szczególnych darach dla ludzkości. Bóg obdarzył ludzi darem wolnej woli, ponieważ pragnął, aby z niej korzystali. Gdyby chciał stworzyć istoty, które są zawsze posłuszne i nie potrafią sprzeciwić się Jego woli, stworzyłby biologiczne roboty. Gdyby chciał całkowicie wykluczyć możliwość dokonywania przez ludzi niewłaściwych wyborów, musiałby odebrać im zdolność podejmowania osobistych decyzji.

Bez wolnej woli nie może być jednak mowy o autentycznych więziach. Owszem, możesz przekupić kogoś, by spędzał czas z tobą i udawał, że mu na tobie zależy, ale dopóki nie wybierze on szczerze przyjaźni z tobą, twoja więź z nim nie będzie prawdziwa.

Jeśli założymy, że Pan stworzył obdarzonych wolnością wyboru aniołów i pragnął stworzyć z nimi realną więź, zrozumiemy, dlaczego Lucyfer był w stanie zbuntować się przeciwko Niemu. Co by się jednak stało, gdyby Wszechmocny natchmiast go ukarał i unicestwił?

Prawdopodobnie od tego momentu wiele innych istot okazywałoby Mu posłuszeństwo przede wszystkim ze strachu — z obawy przed konsekwencjami przekroczenia Jego woli. Ich wolność praktycznie przestałaby istnieć.

Zatem Wiekuisty usunął szatana z nieba, a ten znalazł sobie nowe miejsce dla siebie na ziemi. Nie był już niebiańskim Lucyferem, ale wrogiem, diabłem. W Edenie zwiódł Ewę i nakłonił ją do zwątpienia w Boga. W ten sposób wciągnął ją do swojego buntu przeciwko Najwyższemu.

Gdy ludzie zdecydowali się przyłączyć do buntu przeciwko Bogu, wszystko się zmieniło. Stwórca jednak wcześniej ostrzegł



Róże mają
nie tylko kwiaty,
ale i kolce.

ich, że jeśli zjedzą owoc z drzewa poznania dobra i zła, będą musieli umrzeć. I tak się stało. Odtąd śmierć stała się udziałem ludzkości. Adam i Ewa zaczęli się starzeć i w końcu zmarli.

W przyrodzie także nastąpiły zmiany. Róże mają nie tylko kwiaty, ale i kolce. Na ziemi rosną nie tylko użyteczne rośliny, ale także trujące chwasty. Zamiast wiecznego życia i zdrowia, ludzi spotykają choroby, cierpienia i śmierć.

Podsumowanie

Co Bóg mógł zrobić w tej sytuacji? W jaki sposób mógł położyć kres cierpieniu i śmierci ludzi, nie odbierając im przy tym wolności?

On znalazł rozwiązanie. Ułożył niezwykły plan. Jaki? O tym w następnym rozdziale.



Rozdział 7

Plan Jezusa

Wyobraź sobie, że ze swoim ukochanym dzieckiem idziesz chodnikiem po ruchliwej miejskiej ulicy. — Widzisz te samochody pędzące w jedną i drugą stronę? — mówisz do niego. — Nie wchodź na jezdnię, bo tam grozi ci niebezpieczeństwo.

Idzicie dalej, przechodząc obok samochodów dostawczych i ustępując drogi innym przechodniom. Dochodzicie do skrzyżowania z ciemną uliczką.

— Widzisz tę uliczkę? — pytasz, wskazując ręką. — Nigdy tam nie wchodź. Spotkasz tam niebezpiecznych ludzi, którym nie można ufać.

Idzicie dalej, a twoje dziecko co jakiś czas oddala się od ciebie, aby przyjrzeć się a to wystawie sklepowej, a to motylom, które przysiadły na kwiatach. W pewnym momencie stadko gołębi ląduje na chodniku tuż przy krawędzi jezdni, a twoje dziecko wyrывa ci się, by pobiec w ich kierunku. Niosący wielkie pudło mężczyzna przypadkowo zagradza ci drogę, a ty patrzysz, jak gołębie podrywają się i odlatują w tę niebezpieczną boczną uliczkę. Twoje dziecko biegnie za nimi.

— Zaczekaj! — wołasz. — Nie biegnij tam!!

Znowu musisz się zatrzymać, aby przepuścić kobietę na rowerze. Gołębie znikają w głębi uliczki, a twoje dziecko biegnie ich śladem.

— Nie!!! — krzyczysz.

Rzucasz się naprzód, ile masz sił w nogach, ale dziecko jakby zapadło się pod ziemię. Biegiesz coraz dalej, wołasz je po imieniu, zaglądasz w różne zaułki, szukasz w bramach i na podwórkach, sprawdzasz każde drzwi... Przebiegasz kolejne skrzyżowanie i nagle stajesz w miejscu. Twoje dziecko zatrzymało się przed zamkniętą na kłódkę bramą, a między wami stoi kilku zbirów. Jeden z nich trzyma w dłoni nóż. Drugi podchodzi do twojego dziecka i chwyta je za ramię. Co zrobisz? Możesz:

- Odwrócić się i uciec. Przecież ostrzegłeś swoje dziecko, by nie wchodziło w tę uliczkę.

- Zawołać pomoc i czekać, patrząc, co się stanie.

- Nakazać zbirom, aby zostawili twoje dziecko w spokoju i liczyć na to, że cię posłuchają.

- Narażając własne życie, ruszyć ukochanemu dziecku na pomoc.

Co zrobisz?

Posłuchaj, co zrobił Jezus.

Misja ratunkowa

Większość z nas zna historię narodzin Chrystusa. W święta Bożego Narodzenia śpiewamy kolędy o Dziecięciu w żłobie, anielskich chórach nad Betlejem, pasterzach i przybywających z wizytą do Ziemi Świętej mędrcach. Ale historia Jezusa zaczęła się dużo wcześniej. Gdy w biblijnym sprawozdaniu czytamy o stworzeniu człowieka, kto wypowiada słowa: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas” (Rdz 1,26)?

Do kogo mówi Bóg? Co oznaczają słowa *nasz* oraz *nas*? *Biblia* wyjaśnia, że to Syn Boży uczestniczył w dziele stworze-

nia. To On był z Bogiem Ojcem i On sam także jest Bogiem. *Pismo Święte* mówi, że to właśnie Jezus jest Stwórcą. Gdy uczniowie poprosili, aby opisał im Boga, swojego Ojca, wyjaśnił im, że ten kto poznał Jego, poznał także Ojca. Tak więc Bóg Ojciec i Jezus (Syn Boży) współdziałali w dziele stworzenia.

Jak wspomnieliśmy w poprzednim rozdziale, w niebie doszło do wznieconego przez Lucyfera buntu. Gdy szatan i jego zwolennicy zostali usunięci z nieba, znaleźli sobie nowe miejsce na ziemi. Stwórca wiedział, że obdarzeni wolną wolą ludzie będą musieli dokonać wyboru — albo zaufają Jemu, albo raczej posłuchają szatana. Gdy Adam i Ewa zdecydowali się przyłączyć do szatańskiego buntu, weszli na ścieżkę cierpienia, rozpacz i śmierci, skazując na ten sam los także swoich potomków.

Gdy Adam i Ewa zdecydowali się przyłączyć do szatańskiego buntu, weszli na ścieżkę cierpienia, rozpacz i śmierci, skazując na ten sam los także swoich potomków.

Podobnie jak opowiedziana na początku tego rozdziału fikcyjna przygoda miała kilka możliwych zakończeń, Bóg Ojciec i Syn Boży także mieli do wyboru kilka opcji w kwestii decyzji podjętej przez naszych prarodziców. Mogli unicestwić Lucyfera i jego zbuntowanych aniołów, a także zgładzić zbuntowanych ludzi i zacząć wszystko od nowa. Jednak w ten sposób raz na zawsze przekreśliliby naszą szansę na odzyskanie wolności.

Mogli też się wycofać i pozostawić ludzi zdanych na niełaskę szatana — cierpiących, walczących między sobą i mordujących.

jących się wzajemnie aż do ostatniego człowieka. Mogli uczynić ludzkość smutnym przykładem konsekwencji buntu dla całego wszechświata, mówiąc:

— Oto, co się dzieje, gdy ktoś wybiera bunt.

Taka postawa świadczyłaby jednak, że nie zależy im na więzi z ludźmi. Trudno byłoby dopatrzeć się w takim postępowaniu Pana Jego nieskończonej miłości.

Tak więc Ojciec i Syn postanowili podjąć się misji ratunkowej, której plan składa się z pięciu zasadniczych części. Nie jest owa misja ani szybka, ani łatwa, ale jej skutki będą trwałe.

Część pierwsza — obietnica. Zanim Adam i Ewa opuścili Eden, by rozpocząć życie w świecie cierni i trudu, niebezpieczeństw i śmierci, usłyszeli przekleństwo Boga rzucone na szatana (ukrywającego się za wężem jako medium) oraz obietnicę, że szatana pokona potomek Ewy (zob. Rdz 3,15). Przez cały okres



Starego Testamentu, opisującego dzieje Hebrajczyków jako ludu Bożego, Wiekuisty przekazywał obietnice dotyczące Zbawiciela, który miał przyjść i wyzwolić ludzi z grzechu i śmierci.

Gdy Izraelici toczyli walki z okolicznymi plemionami i narodami, broniąc swojego terytorium w Ziemi Obiecanej, modlili się o Wybawcę, Potężnego Wodza, który uwolni ich od wrogów. Gdy kolejno Grecy i Rzymianie okupowali ich kraj, Judejczycy oczekiwali Mesjasza-Króla, który położy kres tej okupacji.

Część druga — zaskoczenie. Prawdziwy plan ratunku dla ludzkości zaskoczył wszystkich, bowiem sam Stwórca przyszedł na świat! W wyniku przekraczającego nasze zrozumienie ucieleśnienia urodził się jako niemowlę. Dorastał i żył jak człowiek, udowadniając, że ludzie są w stanie postępować lojalnie wobec Wiekuistego.

Prawdziwy plan ratunku dla ludzkości zaskoczył wszystkich, bowiem sam Stwórca przyszedł na świat!

Jego życie rozpoczęło się tak, jak życie każdego z nas. Mieszkał w skromnym domu oraz uczył się i pracował w rodzinnym warsztacie ciesielskim. Gdy jednak nadszedł właściwy czas, opuścił swój dom i zaczął nauczać o Niebiańskim Ojcu. To, co o Nim mówił, całkowicie różniło się od tego, czego uczyli ówczesni nauczyciele i przywódcy religijni.

- Twierdzili oni, że lojalność wobec Boga polega na prowadzeniu surowego stylu życia. Chrystus uczył, że lojalność wobec Wiekuistego polega na trosce o ubogich i potrzebujących.

- Nauczyciele twierdzili, że Bóg pragnie unicestwić wrogów swego ludu. Jezus uczył, że mamy miłować także naszych nieprzyjaciół.

- Nauczyciele twierdzili, że Wszechmogący troszczy się o dobrych i nienawidzi złych. Mesjasz uczył, że Bóg miłuje wszystkich ludzi i my także powinniśmy wzajemnie się miłować.

**Jezus przemierzał kraj,
nauczając wszystkich,
którzy chcieli Go słuchać.**

Gdy Jezus przemierzał kraj, nauczając wszystkich, którzy chcieli Go słuchać, z każdym dniem rosła liczba tych, którzy za Nim podążali. Codziennie uzdrawiał chorych i uwalniał opętanych przez demony.

W *Ewangelii Marka* czytamy o paralytyku z Kafarnaum, którego przyjaciele przynieśli do Chrystusa w nadziei, że zostanie uzdrowiony. Człowiek ten z pewnością próbował szukać pomocy u lekarzy i kapłanów, ale ci prawdopodobnie oznajmili mu, że jego choroba jest nieuleczalna, a on sam został przeklęty przez Boga. Wtedy nieszczęśnik usłyszał o Jezusie. W ostatnim odruchu nadziei poprosił przyjaciół, aby zanieśli go tam, gdzie nauczał Pan.

Tamtego dnia Zbawiciel przemawiał wewnątrz domu. Otaczali Go uczniowie, pilnie słuchając Jego słów, a wśród słuchaczy znajdowali się także licznie przybyli przywódcy religijni, usiłujący przyłapać Jezusa na jakimś słowie, które dałoby im pretekst do prześladowania Go. Wokół domu zebrał się spory tłum ludzi słuchających kazania Mistrza i obserwujących przez otwarte okna, jak dokonuje cudownych uzdrowień.

Przyjaciele paralytyka usiłowali precisnąć się przez tłum, ale nie byli w stanie tego zrobić. Już mieli się poddać, gdy wpadli na pomysł, by wnieść chorego na dach, rozmontować fragment jego konstrukcji i opuścić nosze na linach wprost do stóp Jezusa. Tak też uczynili.

Gdy Zbawiciel ujrzał błagalne spojrzenie nieszczęśliwego człowieka, od razu zrozumiał, jaka jest jego największa potrzeba.

— „Synu, odpuszczone są grzechy twoje” (Mk 2,5) — powiedział.



W uszach paralytyka słowa te zabrzmiały jak najwspanialsza muzyka. W jednej chwili zniknęło przygnębienie i psychiczne cierpienie. Przebaczenie było dla niego ważniejsze niż uzdrowienie fizyczne.

Obecni tam przywódcy religijni byli pewni, że paralytyk został przeklęty przez Najwyższego, a Jezus, twierdząc, że odpuszcza mu grzechy, dopuścił się bluźnierstwa. *Za kogo On się uważa?* — pomyśleli. — *Mówi tak, jakby był Bogiem! Przecież to zasługujące na śmierć bluźnierstwo!*

Ale Syn Boży czytał w ich sercach.

— „Czemuż tak myślicie w sercach swoich?” — zapytał. — „Cóż jest łatwiej, rzec paralytykowi: Odpuszczone są ci grzechy, czy rzec: Wstań, weź łoże swoje i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi (...) Tobie mówię: Wstań, weź łoże swoje i idź do domu swego” (Mk 2,8-11).

Był to ten sam głos, który przemówił przy stworzeniu. Teraz zregenerował ciało owego człowieka, któremu odpuszczono grzechy. W tej samej chwili bezradny dotąd paralytyk zerwał się na równe nogi. Pochylił się, siłą odnowionych mięśni podniósł nosze jak piórko i wyszedł przez tłum rozstępujący się przed nim w niemym zdumieniu.

Po chwili, gdy pierwsze wrażenie minęło, ludzie zaczęli szeptać między sobą:

— „Nigdyśmy nic podobnego nie widzieli” (Mk 2,12).

Współczesnym Jezusowi ludziom Jego słowa wydawały się w dużej mierze dziwne i zaskakujące. Pewnego razu powiedział, co jest najważniejsze dla tych, którzy pragną podążać Jego drogą:

— „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,37-39).

Uczył także czegoś tak prostego i mocnego, że może to rozwiązywać problemy w osobistych relacjach międzyludzkich,

rodzinach, a nawet społecznościach. Chrystus opisał to jako proste odzwierciedlenie wszystkiego tego, czego naucza *Biblia*. Powiedział:

— „Wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie” (Mt 7,12).

Jakiż byłby świat, gdybyśmy zgodnie z nauką Pana traktowali innych tak, jak sami chcemy być traktowani?!

Część trzecia — zapłata. Miłość Jezusa w czasie Jego ziemskiej działalności niosła ludziom radość i pokój. Zbawiciel przyszedł jednak także po to, aby zapłacić cenę odkupienia ludzkości. Chrystus jest drogą wyjścia z pułapki, w jaką wpadli ludzie, gdy przyłączyli się do buntu szatana. On obiecał, że jeśli w Niego uwierzą i będą podążać Jego drogą, zostaną uwolnieni od grzechu i zgodnie z pierwotnym Bożym planem otrzymają życie wieczne. Zbawiciel przekazywał tę obietnicę nie tylko słowami. Składając samego siebie w ofierze, dowiódł jej prawdziwości.

Życie Jezusa na ziemi dobiegło końca, gdy z inicjatywy żydowskich przywódców religijnych został aresztowany. Ludzie ci nienawidzili Go, ponieważ lud podążał za Nim, a tracił zaufanie do nich jako religijnych autorytetów.

Donieśli więc rzymskiemu namiestnikowi, że Nauczyciel z Nazaretu podaje się za króla żydowskiego. Jezusa uznano za przestępcę i skazano na ukrzyżowanie. Musimy pamiętać, że Chrystus jest Bogiem. Z łatwością mógł powstrzymać swoich oprawców, ale nie uczynił tego. Biblijny opis ukrzyżowania Jezusa mówi, że gdy konał na krzyżu, zapanowała niewytłumaczalna i nadnaturalna ciemność. Wyglądało to tak, jak-

Chrystus jest drogą wyjścia z pułapki, w jaką wpadli ludzie, gdy przyłączyli się do buntu szatana.



by niebo nie mogło znieść tego widoku. Jednak ani Bóg Ojciec, ani niebiańscy aniołowie nie powstrzymali Rzymian przed ukrzyżowaniem Mesjasza. Nie przerwali Jego cierpienia.

Jego męka i śmierć stanowiły cenę zbawienia ludzkości. Gdy Wszechmogący stworzył pierwszych ludzi i powiedział im, że umrą, jeśli złamią zakaz i zjedzą owoc, miał na myśli, że umrą na zawsze — w ten sposób odetną się bowiem od Stwórcy Życia. Gdy Adam i Ewa okazali nieposłuszeństwo, Bóg Ojciec i Jezus postanowili zrealizować plan zbawienia. Zbuntowani ludzie nie mogli żyć w nieskończoność — zaczęli się starzeć i umierać. Syn Boży przyszedł na ziemię i umarł za wszystkich ludzi, aby ci, którzy wybrali Jego drogę, mogli zostać wzbudzeni na nowo do życia wiecznego w odrodzonej więzi z Bogiem.

Część czwarta — zmartwychwstanie. Jezus umarł na krzyżu, aby zapłacić za grzechy zbuntowanej ludzkości. On sam nigdy nie zbuntował się przeciwko Bogu. Nigdy nie popełnił grzechu. Zatem trzeciego dnia po śmierci powstał do życia! Swoim wyznawcom powiedział:

— „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25).

Wszyscy, którzy uwierzyli Bogu i poszli za Nim, począwszy od Adama i Ewy, będą mieli udział w zmartwychwstaniu do życia wiecznego z Jezusem. On bowiem obiecał:

— „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce” (J 14,2).

Na tym polega plan ratunkowy. Adam i Ewa wpędzili ludzkość w tragedię grzechu i buntu przeciwko Bogu. Jezus jednak otworzył wszystkim ludziom drogę ratunku.

Jezus umarł na krzyżu, aby zapłacić za grzechy zbuntowanej ludzkości.

Podsumowanie

Gdy stworzeni przez Wiekuistego ludzie przyłączyli się do buntu, Stwórca nie porzucił ich, nie zostawił ich własnemu losowi, który wybrali, ani nie zmiotł ich z powierzchni ziemi. Zamiast tego wdrożył w życie plan ratunku. Jezus Chrystus przyszedł, aby nauczyć ludzi, jaki naprawdę jest Bóg, oraz zapłacić cenę ich powrotu do Najwyższego.

Na czym polega piąta część planu ratunkowego? O tym powiemy w kolejnym rozdziale.

**Chilijska kapsuła
ratownicza Fenix 2.
Jeden z uratowanych
górników, Carlos Barrios,
pozdrowia widzów
po wyjściu z kapsuły.**



Rozdział 8

Ratunek z góry

Górnicy pracujący w kopalni miedzi i złota w San José w Chile, zjeżdżając codziennie spiralnym szybem w ciemność, odczuwali nad głową ciężar skał. Licząca ponad 100 lat kopalnia często wydawała z siebie złowrogi pomruk i obsypywała górników skalnym pyłem, gdy walili kilofami w skały i obsługiwali maszyny. Po licznych wypadkach przedsiębiorstwo musiało wypłacić wysokie odszkodowania za łamanie zasad bezpieczeństwa. Ale praca jest pracą, więc dzień po dniu robotnicy zjeżdżali na dół, ufając, że skały utrzymają się na miejscu jeszcze przez jedną zmianę.

5 sierpnia 2010 roku wydawał się podobny do innych. 33 mężczyzn pracowało na dole w kopalni. W pewnej chwili, bez żadnego ostrzeżenia, 700 tys. ton skał przemieściło się, zamykając szyb zjazdowy i szyby wentylacyjne. Górnicy zostali uwięzieni około 700 m pod powierzchnią ziemi i około 5 km od wejścia do kopalni.

Nie potrzebowali dużo czasu, by uświadomić sobie, że nie mają żadnej drogi ewakuacji — mogli liczyć wyłącznie na ratunek z góry.

Owa tragiczna wiadomość obiegła świat. Wielu ludzi uznało, że górnicy nie przetrwają katastrofy. Chilijczycy nie porzucili jednak nadziei. Pod naciskiem opinii publicznej władze pod-

jęły akcję ratunkową. Szybko wywiercono osiem otworów w kierunku obszaru, w którym spodziewano się znaleźć górników. 17 dni po wypadku wiertło, które przebiło się do pustej komory, zostało wycofane z przymocowaną do niego notatką: „Estamos bien en el refugio, los 33” (jesteśmy cali i bezpieczni, 33).

Uradownicy Chilijczycy domagali się uratowania uwięzionych górników.

Ocalałym przekazywano wodę, pożywienie i lekarstwa przy pomocy cylindrycznych pojemników specjalnie zaprojektowanych tak, by można je było opuszczać przez wąskie odwierty. Zainstalowano także łączność wizualną i telefoniczną, dzięki czemu górnicy mogli komunikować się z ratownikami i bliskimi.

Następnie rozpoczęła się właściwa akcja ratunkowa. Chilijski rząd zaangażował najlepszych fachowców z kraju. Poprosił także o pomoc z zagranicy. Zgłosiło się kilkanaście firm górniczych z całego świata. Trzy międzynarodowe firmy wiertnicze specjalizujące się w odwiertach morskich przystąpiły do drążenia otworu wystarczająco szerokiego, by zmieścił się w nim człowiek. Wreszcie po 69 dniach spędzonych w ciemności pod ziemią wszystkich 33 ocalałych wydobyto na powierzchnię. Ocenia się, że ponad miliard ludzi oglądało finał akcji ratunkowej na żywo w telewizji i przez internet.

Część piąta — ratunek

Z biblijnego opisu stworzenia i późniejszych wydarzeń dowiadujemy się, jak szybko ludzie utracili pierwotne piękno i pokój. Gdy przyłączyli się do buntu przeciwko Bogu, zostali uwięzieni w świecie grzechu — pełnym gniewu, lęku, niebezpieczeństw, chorób i śmierci. Podobnie jak chilijscy górnicy zna-

leźli się w więzieniu, z którego nie mogli wydostać się o własnych siłach. Ich jedyną nadzieją był ratunek z góry.

Misja ratunkowa Jezusa zaczęła się od obietnicy i proroctw. Gdy Chrystus przebywał na ziemi wśród swoich wyznawców, mówił o dniu, w którym nastąpi wybawienie — gdy położy kres buntowi i uratuje tych, którzy poszli za Nim.

Powiedział między innymi:

— „Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (J 14,2-3).

Biblia zawiera wiele obietnic i proroctw dotyczących powtórnego przyjścia Jezusa. Wydarzenie to jest także nazywane *końcem świata* lub *końcem czasu*, ponieważ wtedy Zbawiciel położy kres wszelkiemu złu, jakie wydarzyło się od początku świata aż do tego okresu. Gdy uczniowie zapytali Go, w jaki sposób poznają, że zbliża się koniec, Mistrz wskazał im znaki, które będą zapowiedzią, że Jego powtórne przyjście jest bliskie.

- Pojawią się ludzie podający się za mesjaszów.
- Na całym świecie zdarzać się będą wojny, klęski głodu i katastrofy naturalne.
- Wierzący będą nienawidzeni, zamykani do więzień i zabijani.
- Fałszywi prorocy będą szerzyć kłamstwa, a zło, nienawiść i grzech będą przybierać na sile.
- Dobra nowina o królestwie Bożym będzie głoszona na całym świecie i wtedy nadejdzie koniec.

Biblia zawiera wiele obietnic i proroctw dotyczących powtórnego przyjścia Jezusa.

Czy obserwujemy te znaki? Świat widział już wielu duchowych przywódców takich jak Sun Myung Moon¹, założycieli przywódca Ruchu pod Wezwaniem Ducha Świętego na Rzecz Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego, który twierdził, że może zbawić swoich wyznawców. Inni, np. David Koresh z Gałęzi Dawidowej, doprowadzili siebie i swoich wyznawców do śmierci.

Gdziekolwiek się zwrócimy, ludzie twierdzą, że przemawiają w imieniu Boga, przekręcają biblijną prawdę tak, by dopasować ją do swojego, nierzadko pełnego nienawiści i złości, przesłania.

Wojny były udziałem ludzkości od zarania dziejów, ale dopiero w czasach nowożytnych miały ogólnoświatowy zasięg, np. II wojna światowa. Dzisiaj konflikty toczą się na mniejszych terenach, ale światowe mocarstwa posiadają broń, która jest w stanie zniszczyć cały świat.

Ludzkość nęka ją także głębiane przez wojny klęski głodu. W wielu miejscach świata ludzie umierają z głodu, chociaż ziemia mogłaby wykarmić wszystkich.

Wielkie trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1755 roku było tylko początkiem pewnego procesu. Trzęsienie ziemi i tsunami na Oceanie Indyjskim w 2004 roku pozbawiły życia ponad 150 tys. osób i były przypuszczalnie najtragiczniejszym w skutkach kataklizmem w dziejach ludzkości. W 2011 roku trzęsienie ziemi i tsunami w Japonii zabiły tysiące osób i dokonały ogromnych zniszczeń.

W wielu miejscach na świecie wierzący w Jezusa są więzieni, bici i zabijani. Wielu wierzących gromadzi się potajemnie

¹ Sun Myung Moon zmarł 3 września 2012 roku w Korei Południowej (*przyb. red.*).

na nabożeństwach i, ryzykując życiem, dzieli się swoją wiarą. Choć w niektórych rejonach świata panuje stosunkowo duża wolność religijna, Jezus zapowiedział, że w miarę zbliżania się końca świata prawdziwi chrześcijanie będą coraz intensywniej prześladowani.

Czy fałszywi prorocy szerzą kłamliwe poglądy we współczesnym świecie? Gdziekolwiek się zwrócimy, ludzie twierdzą, że przemawiają w imieniu Boga, przekraczają biblijną prawdę tak, by dopasować ją do swojego, nierzadko pełnego nienawi-



ści i złości, przesłania. Telewizja, radio i internet umożliwiają im publiczne potępienie innych, rzekomo w imieniu Pana. Ich postawa daleko odbiega od miłowania bliźniego zgodnie z przykazaniem Jezusa.

Z całego świata napływają do nas wiadomości świadczące o wzbierającej fali zła. Morderstwa, tortury, gwałty, kradzieże i inne przejawy wynaturzenia wypełniają serwisy agencji prasowych. Czy ludzie stają się coraz gorsi, czy po prostu więcej niż do tej pory słyszymy o mających miejsce potwornościach?

Ostatni z podanych przez Chrystusa znaków bliskości końca świata napawa jednak nadzieją. Dobra nowina o Jego planie zbawienia ludzkości jest głoszona na całym świecie! Nigdy wcześniej dotarcie z ewangelią do tak znacznej części świata nie było możliwe. Teraz, gdy internet staje się coraz bardziej dostępny, ludzie mogą czytać i słuchać o Jezusie bez względu na to, w jakim miejscu świata mieszkają i jakim językiem się posługują.

Zatem czy koniec świata jest bliski? Czy możemy spodziewać się rychłego powtórnego przyjścia Zbawiciela. Oczywiście, że tak, chociaż niekoniecznie musi ono nastąpić teraz.

Poselstwo trzech aniołów

Ostatnia księga *Biblii*, *Apokalipsa Jana*, zawiera proroctwa sięgające aż do powtórnego przyjścia Jezusa i końca świata. Wiele z nich dotyczy właśnie tego wydarzenia. 14. rozdział *Apokalipsy Jana* przedstawia symboliczną proroczą wizję trzech aniołów lecących przez środek nieba i ogłaszających Boże przesłania (zob. Ap 14,6-11).

Pierwszy anioł głosi wszystkim mieszkańcom ziemi dobrą nowinę o zbawieniu (tak jak zapowiedział Chrystus). Woła:



— „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego” (Ap 14,7).

Następnie, jakby chciał rozwiać wszelkie wątpliwości co do tego, o kim mówi, dodaje:

— „I oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód” (Ap 14,7).

Wydaje się, że kwestia stworzenia i pochodzenia ludzkości jest tak ważna, że zostaje poruszona w związku z przygotowaniem ludzi na powtórne przyjście Zbawiciela, a także wiąże się z sądem, który ma określić, kto podąża za Bogiem, a kto nie. Oto Stwórca jest także Sędzią.

Drugi anioł ogłasza upadek Babilonu. W początkach historii biblijnej Babilon jest przedstawiony jako miejsce, w którym narodziła się fałszywa religia. W czasach ostatecznych słowo to odnosi się do fałszywych proroków i religii odrzucających *Biblię* i zastępujących jej prawdę kłamliwymi doktrynami i teo-riami. W miarę zbliżania się końca świata wiele religii, przemawiających rzekomo w imieniu Boga, w rzeczywistości prowadzi ludzi na bezdroża błędu, odwołując się do Pana.

Trzeci anioł woła:

— „Jeśli ktoś wielbi Bestię i jej obraz (...), ten również będzie pić wino zapalczowości Boga przygotowane bez rozcieńczenia, w kielichu Jego gniewu” (Ap 14,9-10 BT).

Biblia wyjaśnia w innych wersetach, że owa *bestia* i jej *obraz* to symbole potęg usiłujących zmusić wszystkich ludzi, aby przyłączyli się do ich błędnej religii i znienawidzili prawdę ewangelii. Ci, którzy przyłączają się do nich, otrzymują *znamię bestii*, natomiast wierni Wiekuistemu otrzymują *Jego pieczęć*.

W jaki sposób możemy zostać uznani przez Stwórcę za godnych?



Skąd możemy wiedzieć, która religia jest fałszywa, a która wiernie podąża za Zbawicielem? W jaki sposób możemy zostać uznani za godnych

przez Stwórcę? Wiedząc, jak Bóg podchodzi do kwestii wolności, możemy być pewni, że prawdziwa religia Chrystusa nigdy nie posługuje się przymusem ani nienawiścią. Jej wyznawcy są przekonani, że podążanie za Jezusem i postępowanie zgodne z Jego przykazaniami to najlepszy sposób życia, najlepsza droga. W ten sposób czczą Boga jako Stwórcę. Czy to możliwe, że jednym ze znaków wyróżniających wiernych Panu wyznawców będzie upamiętnianie dzieła stworzenia przez świętowanie siódmego dnia tygodnia?

Wszyscy Go zobaczą

Czas ostateczny to najbardziej ekscytujący, a jednocześnie najbardziej przerażający okres w dziejach świata. Przyjdzie dzień, gdy niemal wszystkie religie ulegną degeneracji. Ich przedstawiciele będą szerzyć w imieniu Boga coraz więcej kłamstw, a życie szczerych wyznawców Stwórcy znajdzie się w niebezpieczeństwie. Gdy to się stanie, możemy być pewni, że przyście Zbawiciela nastąpi w niedługim czasie.

Skąd będziemy wiedzieli, kiedy to się stanie? Gdy Jezus wracał do nieba po zakończeniu swojej ziemskiej misji, został zabrany na obłoku, a uczniowie wpatrywali się w niebo, aż Zbawca zniknął im z oczu. Wówczas ukazali się im dwaj aniołowie, którzy powiedzieli:

— „Czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba” (Dz 1,11).

Czas ostateczny to najbardziej ekscytujący, a jednocześnie najbardziej przerażający okres w dziejach świata.



Tak więc podczas powtórnego przyjścia ujrzymy Go na obłoku. W *Apokalipsie Jana* czytamy: „Oto przychodzi wśród obłoków, i ujrzy go wszelkie oko” (Ap 1,7). Nie będzie to utajnione wydarzenie. Wszyscy zobaczą Pana. On sam powiedział, że Jego przyjście będzie widzialne jak błyskawica rozświetlająca niebo od wschodu do zachodu (zob. Mt



24,27). Chrystus ostrzegł nas, abyśmy nie wierzyli, gdy ktoś będzie usiłował wmówić nam, że Jego powtórne przyjście nastąpi(ło) potajemnie.

Jeden z najbardziej poruszających opisów powrotu Jezusa zawarty jest w *1 Liście do Tesaloniczan*: „Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana” (1 Tes 4,16-17).

Wszyscy wierni wyznawcy Boga, którzy umarli od czasów Adama i Ewy, zmartwychwstaną do życia podobnie jak Jezus. Odtąd będą wolni od bólu i chorób, jakie nękały ich w doczesnym życiu. Zamieszkają na zawsze z Wiekuistym, podobnie jak ci, którzy żywo doczekają spełnienia wielkiej obietnicy ratunku.

Podsumowanie

Wypełnienie misji ratunkowej nastąpi, gdy Zbawiciel przyjdzie powtórnie i położy kres grzechowi, cierpieniu i śmierci. Wtedy wszyscy ci, którzy poszli za Nim, otrzymają życie wieczne i na zawsze będą z Nim, tak jak obiecał.

Na tym jednak nie koniec. Zaczęliśmy tę podróż od stworzenia świata, a zakończymy ją podobnie — jego odtworzeniem.



Ziemia — wersja 2.0

Odkąd istnieją duże wspólnoty ludzkie, ich członkowie narażeni są na wirusowe epidemie. Wirusy, rozprzestrzeniające się przez kontakt zainfekowanej osoby z osobami zdrowymi, z każdą godziną zarażają coraz więcej ludzi. Można wręcz śledzić tempo ich rozprzestrzeniania w zwykłym biurze czy klasie szkolnej. Najpierw zaczyna chorować jedna osoba, potem druga i kolejna, aż wreszcie niemal wszyscy idą na zwolnienie lekarskie.

W naszych czasach nowe wirusy szerzą się szybciej niż kiedykolwiek przedtem. Mogą przenosić się z wielką szybkością z jednego krańca ziemi na drugi. Gdy atakują, natychmiast unieruchamiają swoje ofiary.

Dzisiaj trudno wyobrazić sobie bardziej nagłe i niespodziewane zagrożenie niż wirusy komputerowe. W świecie, w którym tak dużo zależy od komputerów, groźne wirusy mogą wywołać chaos w całym informatycznym systemie, od którego zależy nasza codzienna egzystencja.

Jednym z pierwszych samoczynnie replikujących się wirusów był stworzony w 1999 roku wirus Melissa. Za każdym razem, gdy zarażał jakiś komputer, rozsyłał się pocztą elektroniczną do 50 kolejnych. Rozprzestrzeniał się tak szybko, że nawet firmy takie jak Microsoft i Intel musiały na pewien czas wyłączyć swoje serwery.

W 2000 roku komputery zostały zaatakowane przez wirus Iloveyou, który także rozprzestrzenił się za pomocą poczty elektronicznej, a ponadto kasował pliki i czynił zarażony komputer zupełnie bezbronny wobec zalewającego go spamu. W ciągu dziewięciu dni zaraził ponad 50 mln komputerów. Kilka baz wojskowych musiało zamknąć swoje systemy komputerowe i sieci, dopóki wirus nie został pokonany¹.

Gdy Jezus przyszedł na ziemię, by pokazać, jaki naprawdę jest Ojciec, i gdy zmarł, by zapłacić cenę za wykupienie człowieka z niewoli grzechu, w którą popadł on w wyniku buntu przeciwko Bogu, wirus grzechu został pokonany.

W przypadku ludzi nie zawsze jest to możliwe, ale zarażone wirusami komputery można skutecznie naprawić. Gdy wirus zostanie usunięty, możliwe jest odzyskanie stanu systemu sprzed infekcji.

Oczyścić i zresetować

W pewnym sensie coś takiego przydarzyło się ziemi. W swoim pierwotnym stanie stworzenie było piękne i doskonałe, bez chorób, cierpienia i śmierci. Następnie zostało zarażone wirusem grzechu — buntu przeciwko Bogu. Skutki tego zakażenia szybko rozprzestrzeniły się w ziemskim systemie, a wtedy rośliny uległy niekorzystnym zmianom, zwierzęta stały się drańskie, a cała przyroda wraz z człowiekiem zaczęła podlegać śmierci.

¹ Zob. <http://www.technewsdaily.com/2909-10-worst-computer-viruses-history.html>.

Ale Stwórca jest Bogiem Więzi. Stworzył ludzi obdarzonych szczególnymi darami, które pod pewnymi względami czynią ich podobnymi do Niego. Nie stworzył ludzi-robotów, ale ludzi wolnych, ciekawych świata i myślących, aby byli Jego towarzyszami i przyjaciółmi. Gdy wirus grzechu zaatakował nasz świat, Bóg Ojciec i Syn Boży wdrożyli pięcioetapowy plan ratunkowy. Gdy Jezus przyszedł na ziemię, by pokazać, jaki naprawdę jest Ojciec, i gdy zmarł, by zapłacić cenę za wykupienie człowieka z niewoli grzechu, w którą popadł on w wyniku buntu przeciwko Bogu, wirus grzechu został pokonany. Gdy Zbawiciel przyjdzie powtórnie na ziemię, nastąpi koniec świata, który znamy obecnie — wirus grzechu zostanie usunięty.

Na podstawie biblijnych opisów możemy wyobrazić sobie powtórne przyjscie Jezusa. Wówczas niebo rozjaśni się blaskiem bijącej od Niego chwały. Zmarli, którzy byli wierni, zostaną przez Niego wskrzeszeni i uniesieni przez aniołów w powietrze, na spotkanie z Nim. Wierni, którzy żywo doczekają tego wydarzenia, zostaną w mgnieniu oka przemienieni i dołączą do zmartwychwstałych





Nowe Jeruzalem

świętych. Na ziemi pozostaną tylko ci, którzy postanowili uparcie trwać w buncie przeciwko Bogu. Wtedy On unicestwi grzech wraz z tymi, którzy usilnie się go trzymali.

Pod koniec milenium Jezus przeniesie swój dom, miasto zwane Nowym Jeruzalem, na ziemię, a szatan zostanie na zawsze unicestwiony.

Następnie *Biblia* wyraźnie mówi o milenium — tysiącleciu, które zbawieni spędzą z Chrystusem w niebie, podczas gdy szatan i jego demoniczne zastępy pozostaną na spustoszonej ziemi (zob. Ap 20,1-6). Pod koniec tego okresu Jezus przeniesie swój dom, miasto zwane Nowym Jeruzalem, na ziemię, a szatan zostanie na zawsze unicestwiony.

W ten sposób całe stworzenie zostanie zresetowane i przywrócone do pierwotnej doskonałości. W *Apokalipsie Jana* apostoł opisuje to wydarzenie w następujący sposób: „Widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierw-

sza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego” (Ap 21,1-2).

Nowa ziemia! Odtworzona ziemia, na której zamieszkają nie tylko zbawieni, ale wraz z nimi zamieszka sam Bóg. Nie będzie tam żadnego przejawu zła, jakie panowało na starej ziemi. „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,4).

Czym jest niebo?

Zamknij oczy i spróbuj wyobrazić sobie najspokojniejsze miejsce na świecie. Czy jest to słoneczna plaża omywana łagodnymi falami? A może wiosenna górską łąka nad bystrym strumieniem, otoczona strzelistymi świerkami? A może okryta grubym śniegiem i oświetlona światłem księżycy równina?

Wszystkie te miejsca stanowią jedynie nikły przedsmak nieba. Na jak długo możesz znaleźć w nich odpoczynek? Na godzinę, dzień, a może tydzień. Jednak prędzej czy później ten spokój zostanie zmałowany albo wyda ci się nudny i męczący. Ludzie nie zostali stworzeni do beczynności. Zostaliśmy stworzeni, aby działać, poznawać nowe miejsca i realizować nowe zamierzenia.

Wielu ludziom wpojono obraz nieba jako miejsca, w którym pozbawieni energii święci przesiadują na obłokach, a ich jedyna aktywność polega na graniu na harfach i śpiewaniu chóralnych pieśni. Czy tak będzie wyglądać niebo? W jaki sposób przedstawia je *Biblia*? Pisząc w czasach, gdy Izraelici zostali

uprowadzeni z ojczyzny i zmuszeni do życia w dalekim i obcym kraju, prorok Izajasz ukazał tę odległą przyszłość w słowach budzących odzew w stęsknionych sercach: „Gdy pobudują domy, zamieszkają w nich, gdy zasadzą winnice, będą spożywać ich plony. Nie będą budować tak, aby ktoś inny mieszkał, nie będą sadzić tak, aby ktoś inny korzystał z plonów, (...) i co zapracowały ich ręce, to będą spożywać moi wybrani. Nie będą się na próżno trudzić i nie będą rodzić dzieci

Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń.

przeznaczonych na wczesną śmierć, gdyż są pokoleniem błogosławionych przez Pana, a ich latorośle pozostaną z nimi” (Iz 65,21-23).

Dla pozostających w niewoli Izraelitów niebo było ich wymarzoną własnym domem, miejscem korzystania z owoców swojej pracy oraz bezpiecznym placem zabaw dla dzieci. Izajasz opisuje dalej niebo jako miejsce, w którym nawet dzikie zwierzęta nie będą dla nikogo zagrożeniem: „Wilk z jagnięciem będą się paść razem, a lew jak bydlę będzie jadł siewkę, wąż zaś będzie się żywił prochem. Nie będą źle postępować ani zgubnie działać na całej świętej górze — mówi Pan” (Iz 65,25).

Niebo będzie bezpiecznym miejscem, miejscem, które można nazwać prawdziwym domem. Nie trzeba będzie obawiać się złodziei czy bandytów ani setek innych niebezpieczeństw. Naszym bliskim nigdy nie zabraknie pokarmu i nikt z nich nie doświadczy żadnego niedostatku. Jak to brzmi? A co ze zdrowiem i siłą witalną? Prorok Izajasz wypowiedział się także na ten temat: „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych” (Iz 35,5-6).



Czy w niebie będziemy odczuwać znużenie i potrzebować odpoczynku? Być może tak, skoro sami mamy uprawiać swoje winnice i zbierać owoce z sadów. Bez względu na to, czy będziemy musieli odpoczywać, czy nie, sobotni odpoczynek będzie nam wreszcie zapewniony: „Bo jak nowe niebiosy i nowa ziemia, które Ja uczynię, trwać będą przede Mną — wyrocznia Pana — tak będzie trwało wasze potomstwo i wasze imię. Sprawdzi się to, że



Nadal będziemy mieli szczególny czas przeznaczony na wzmacnianie więzi z Bogiem.

każdego miesiąca podczas nowiu i każdego tygodnia w szabat, przyjdzie każdy człowiek, by Mi oddać pokłon — mówi Pan” (Iz 66,22-23 BT).

Nadal będziemy mieli szczególny czas przeznaczony na wzmacnianie więzi z Bogiem. Wydaje się, że ta pa-

miątka pierwotnego stworzenia pozostanie z nami na zawsze.

Niebo dla nas

Czym byłoby dla nas niebo, gdybyśmy mieli je opisać? Co jest prawdziwą tęsknotą naszego serca? Czego pragniemy poza pokojem i bezpieczeństwem oraz wolnością od urazów, cierpienia, chorób i śmierci?



Pomyśl o cudach kosmosu, o których wspomnieliśmy wcześniej. Jak by to było zwiedzić układ planetarny, którego bardzo ważnym elementem jest gwiazda Betelgeza w gwiazdozbiorze Oriona? Albo zbadać którąś z najbliższych mgławic? Albo zajrzeć do wnętrza czarnej dziury? Jak by to było podróżować po wszechświecie, oglądać to, czego dzisiaj możemy jedynie się domyślać, oraz to, czego nawet nie potrafimy sobie wyobrazić?

A może chciałbyś uczyć się nie tylko astronomii i zwiedzać kolejne układy planetarne? Może chciałbyś poznawać geologię i zgłębiać budowę skał? Może chciałbyś dowiedzieć się, jak

**Jak by to było
podróżować
po wszechświecie,
oglądać to, czego
dzisiaj możemy jedynie
się domyślać?**



Gwiazdozbiór Jednorożca

powstają chmury i dlaczego mają różne kształty? W niebie będziesz miał czas, aby studiować i uczyć się wszystkiego, co cię zacieka.

Oczywiście nie będziesz zajmować się tylko nauką. Czy nie będziesz chciał spędzić czasu z bliskimi i przyjaciółmi, z którymi rozłączyła cię śmierć? Poznasz także ludzi, którzy żyli w innych wiekach. Nigdy więcej nic nie rozdzieli cię z przyjaciółmi. Będziesz miał dla nich tyle czasu, ile tylko zechcesz!

Spotkasz się z krewnymi, których nigdy nie poznałeś na ziemi — tymi, od których dzielił cię olbrzymi dystans i pokolenia. Ile pytań będziesz chciał im zadać, by dowiedzieć się jak najwięcej o epoce, w której żyli? Z czasem poznasz wszystkich swoich przodków, którzy tam będą, aż do Adama i Ewy!

A może będziesz chciał dowiedzieć się więcej o szczególnych wydarzeniach z dziejów świata? Będziesz mógł zapytać wynalazców i odkrywców, jak czuli się, gdy dokonywali swoich odkryć. Dowiesz się od Noego, jak wyglądał przedpotopowy świat i jak to było wtedy, gdy dinozaury bawiły się z dziećmi w ogrodzie przed domem.

Ale może będziesz miał też ważniejsze pytania. Być może będziesz chciał zapytać byłego celnika Mateusza, jak się czuł, gdy po raz pierwszy zrozumiał, że Jezus jest Synem Bożym? Być może będziesz chciał porozmawiać z tymi, którzy widzieli Chrystusa ukrzyżowanego, a potem zmartwychwstałego?

A może chciałbyś dowiedzieć się, jak inni ludzie uświadomili sobie, że istnieje Bóg, który ich miłuje? Może chciałbyś podzielić się z nimi historią tego odkrycia?

Pytania do Boga

Przypomnij sobie opisaną w *Apokalipsie Jana* scenę. Zbawiciel przeniesie swoje miasto z nieba na ziemię i na zawsze zamieszka pośród ludzi.

Będziesz sąsiadem Boga!



Ileż pytań będziesz chciał zadać Jezusowi! *Co stało się z Lucyferem? Dlaczego stał się zły? Dlaczego się zbuntował?* Być może odpowiadając na te pytania, Zbawiciel będzie miał łzy w oczach. Być może zostaną one zadane podczas tysiąclecia spędzonego w niebie, aby na nowej ziemi nie było już łez smutku.

Być może poprosisz Jezusa, by opowiedział ci o tym, jak stworzył świat? Dowiesz się, jak wyliczył odległość Ziemi od Słońca tak, by nasza planeta nie znajdowała się ani za blisko, ani za daleko od tej gwiazdy. Dowiesz się, jak zaplanował atmosferę tak, aby chroniła życie na Ziemi. Dowiesz się, jak wymyślił DNA jako nośnik informacji o wszystkich żywych organizmach, a także jak zaplanował różnorodne kolory, kształty i funkcje roślin i żywych istot, aby tworzyły nieprzebraną różnorodność i bogactwo przyrody.

Będziesz mógł zapytać Chrystusa także o szczególne dary, którymi cię obdarzył! Dowiesz się, jak stworzył nas, abyśmy byli jednocześnie logiczni i pomysłowi, oraz jak ważne było dla Niego, abyśmy mieli wolną wolę. Być może zapytasz Go, co stanowi sedno naszego podobieństwa do Boga, a On odpowie:

— To, że możecie miłować się nawzajem.

Prędzej czy później zadasz także następujące pytanie:

— Panie, dlaczego tak bardzo nas umiłowałaś?

— Bo jesteście moimi dziećmi. Stworzyłem was, abyście żyli wiecznie blisko mnie. Uczyniłem wszystko, aby tak się stało.

Podsumowanie

Autorzy ksiąg biblijnych, którzy starali się opisać czasy ostateczne, niebo i nową ziemię, czasami posługiwali się wyrażeniami, które wydają się nam mało sensowne. Starali się uchwycić i zamknąć w słowach coś, co mieli przywilej zobaczyć — coś, co przechodziło wszelkie wyobrażenie. Mogli napisać jedynie to, co niebo znaczyło dla nich i dla ich współczesnych.

Dzisiaj my także możemy jedynie wyobrażać sobie przyszłe życie. Ludzie nawykli do doczesnych problemów i śmierci, z trudem pojmują znaczenie wolnego od cierpienia i przemijania życia wiecznego. Jesteśmy pod tym względem ograniczani przez to, co wiemy i czego doświadczyliśmy.

A przecież to, co czeka nas w niebie i na odnowionej przez Boga Ziemi, jest poza naszą wyobraźnią. W *1 Liście do Koryntian* czytamy następujące słowa: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor 2,9).



Mgławica Tarantula

Rozdział 10

Nowy sposób myślenia

Zaczęliśmy tę podróż od dłuższego przyjrzenia się gwiazdom. Jeśli to możliwe, wyjdź z domu i spójrz w niebo. Bez względu na to, ile gwiazd widzisz, dobrze wiesz, że jest ich o wiele więcej — nieskończenie wiele!

Być może ta książka skłoniła cię do myślenia o tym, co istnieje, a czego nie widzisz. Fakt, że nie dostrzegasz wszystkich gwiazd, nie oznacza, że one nie istnieją. Tak samo to, że nie widziałeś Boga, nie oznacza, że On nie istnieje. Wystarczy, że zamkniesz oczy i zwrócisz się do Niego w modlitwie.

To oczywiście, że nasz świat jest pełen zdumiewających istot. Ich zdolność przetrwania i rozmnażania się jest tak wyjątkowa, iż trudno sobie wyobrazić, aby miały powstać w wyniku ciągu przypadków zwanego ewolucją. Jednak zdolności ludzi są jeszcze bardziej imponujące. Wolna wola, zdolność do tworzenia, umiejętność rozwiązywania problemów, zdolność mówienia i słyszenia — to wszystko czyni nas wyjątkowymi. Te *dary* pozwoliły ludziom stworzyć cywilizację, sztukę i muzykę, a nawet polecieć w kosmos!

Być może świadomość, że obdarzył nas nimi Stwórca, jest dla ciebie czymś nowym. Jeśli tak, to w istotnym stopniu zmienia twój sposób patrzenia na świat. Teraz lepiej rozumiesz, dlaczego ludzie są odpowiedzialni za to, jak traktują środowisko

naturalne. Wiesz także, dlaczego powinniśmy troszczyć się o siebie nawzajem.

Gdy Bóg pojawia się w naszym obrazie rzeczywistości, możemy zrozumieć także to, dlaczego dzieją się złe rzeczy. Otóż żyjemy w samym środku buntu — wojny przeciwko Najwyższemu. Dlatego doświadczamy cierpienia, smutku, rozpacz i śmierci. Jednak obecność Wiekuistego oznacza także, że nie taki był Jego pierwotny plan wobec nas. On nie stworzył nas do takiego życia.

**Gdy nasi bliscy umierają,
możemy trzymać się
niezawodnej obietnicy,
że ujrzemy ich znowu
w niebiańskim królestwie.**

Wiedząc, że Zbawiciel ma dla nas plan ratunku i chce wyrwać nas z mocy grzechu, możemy myśleć w nowy sposób. Nie jesteśmy w stanie zapobiec przykrym doświadczeniom, które nas spotykają, ale nowy sposób myślenia pomaga nam znieść cierpienie. Gdy nasi bliscy umierają, możemy trzymać się niezawodnej obietnicy, że ujrzemy ich znowu w niebiańskim królestwie.



Ten nowy sposób myślenia odpowiada na najważniejsze egzystencjalne pytania, wobec których teoria ewolucji milczy.

— Dlaczego tu jesteśmy?

— Ponieważ Wszechmogący stworzył nas jako szczególny rodzaj istot — ludzi.

— Dokąd zmierzamy?

— Naszym przeznaczeniem jest życie wieczne z Wiekui-
istym.

— Co się z nami dzieje, gdy umieramy?

— Przystajemy istnieć aż do dnia obiecanego zmartwych-
wstania, gdy Pan Jezus Chrystus na nowo powoła nas do życia.

— Dlaczego w świecie jest tyle zła i cierpienia?

— Ponieważ ludzkość jest pogrążona w buncie przeciwko
Bogu. Jednak ten bunt wkrótce się zakończy.

Czy cieszysz się, wiedząc, że istnieją odpowiedzi na twoje
pytania i że mimo chaosu w tym świecie istnieje plan sięgający
w wieczność i obejmujący każdego z nas? Czym jest dla ciebie
świadomość, że Zbawiciel, który ułożył i realizuje ten plan, trosz-
czy się o ciebie bardziej, niż możesz to sobie wyobrazić?

Nazwałem was przyjaciółmi

Jedne z najbardziej poruszających słów Jezusa, które wy-
powiedział do swoich uczniów, są zapisane w *Ewangelii Jana*.
Podczas ostatniego spotkania z nimi przed swoim aresztowa-
niem i śmiercią Chrystus mówił im o swoim królestwie, o tym,
jakimi ludźmi mają być, a także o doskonałym świecie, w ja-
kim kiedyś będą żyć razem z Nim.

Rzekł do nich wtedy następujące słowa:

— „Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać bę-
dziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca

mego i trwam w miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” (J 15,10-11).

Następnie powtórzył coś, co powiedział już wcześniej tego wieczoru. Powtórzył to potem także po raz trzeci, zaznaczając, jak ważne jest to dla Niego:

— „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (J 15,12).

Przypuszczalnie słyszałeś niejedno kazanie o tym, jakie złe rzeczy popełniają ludzie. Z pewnością słyszałeś, że społeczeństwo jest nikczemne i grzeszne, a ludzie powinni się zmienić. To wszystko prawda. Każdy z nas potrzebuje poprawy. Jeśli jednak chrześcijanie nie mówią o potrzebie troski o bliźnich — zwłaszcza tych potrzebujących pomocy — to nie są prawdziwymi naśladowcami Jezusa.

W części o stworzeniu mówiliśmy o tym, że Stwórca powierzył ludziom szczególne dary, takie jak wolna wola, pomysłowość i zdolność nawiązywania łączności. Uczynił to, ponieważ jest Bogiem pragnącym więzi. Pragnie mieć kontakt z ludźmi, których stworzył.

Jakiego rodzaju więzi pragnie On z nami? Wszechmogący nie potrzebuje niewolników, którzy robią tylko to, co im się nakáže. Nie chce, abyśmy byli robotami automatycznie spełniającymi Jego polecenia. Oto co Jezus powiedział swoim uczniom tamtego pamiętnego wieczoru:

— „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (J 15,14-15).

Chrystus pragnie, aby Jego wyznawcy byli Jego przyjaciółmi! Stworzył ludzi po to, by więcej było we wszechświecie istot szczęśliwych, ciekawych życia, rozumnych, miłujących i przy-

jaznych! Nie stworzył nas jako swoich żyjących i mówiących maskotek, ale jako świadome oraz odpowiedzialne istoty zdolne do prawdziwej więzi opartej na przyjaźni i miłości.

Poza wyobraźnią

Przypomnij sobie naszą małą wycieczkę, którą zrobiliśmy po wszechświecie. Czy możesz uwierzyć, że Stwórca, który powołał do istnienia 175 mld galaktyk w tej części wszechświata, którą jesteśmy w stanie obserwować, jest żywo zainteresowany tym, co dzieje się na jednej małej Błękitnej Planecie krążącej wokół niewielkiej gwiazdy? Jeśli w samej tylko Drodze Mlecznej są miliardy planet, być może nawet podobnych do naszej, co czyni Ziemię tak szczególną?

Chrystus chce, abyś otworzył przed Nim serce i umysł — stał się Jego przyjacielem.

Niepojęta wydaje się myśl, że Wszechmogący, który stworzył taki ogrom i nieprzebrane mnóstwo materii, w ogóle zajmuje się ludźmi. Słusznie zdumiewa nas to, że Stwórca posiadający tak nieskończoną moc postanowił zrealizować trudny i trwający tysiące lat plan uratowania zbuntowanej ludzkości. Jednak nasza wyobraźnia zupełnie nie radzi sobie z faktem, iż Bóg nie tylko zaplanował ratunek dla nas, ale by nas zbawić, ale że i sam stał się człowiekiem!

Jezus przyszedł na świat nie tylko po to, by uratować nas od skutków naszego buntu i nauczyć nas na nowo odróżniać dobro od zła. Przyszedł nie tylko po to, aby założyć swój Kościół i powierzyć mu misję głoszenia dobrej nowiny o zbawieniu.

Stwórca ogromnego wszechświata, którego nie potrafimy pojąć, przyszedł do nas, aby znaleźć w nas przyjaciół i wskazać nam prawdziwą drogę do wiecznego szczęścia.

Jezus nie czyni nas istotami okazującymi posłuszeństwo z niskich i egoistycznych pobudek. Pragnie, abyśmy rozumieli sens Jego misji oraz to, dlaczego Jego sposób życia jest jedynym gwarantem prawdziwego szczęścia. Ci, którzy rozumieją Jego przesłanie, stają się nie tylko Jego wyznawcami, ale także Jego przyjaciółmi.

Tego właśnie Zbawiciel pragnie dla ciebie dzisiaj. Chrystus chce, abyś otworzył przed Nim serce i umysł — stał się Jego przyjacielem.

Co ty na to? Czy ta podróż skłoniła cię do przemyśleń? Jeśli w twoim umyśle pojawił się nowy sposób myślenia, otwórz swoje serce i ucz się.

Skoro nie potrafimy ogarnąć myślą ogromu kosmosu, a cuda życia są dla nas niepojęte, to miłość Stwórcy do każdego z nas musi naprawdę wykraczać poza naszą wyobraźnię!



KORESPONDENCYJNA SZKOŁA BIBLIJNA

poleca następujące kursy:

- **„Odkrycia”**. Kurs ten wprowadza w świat odkryć wielu ciekawych zagadnień biblijnych oraz praktycznych zasad codziennego życia.
- **„Start w życie”**. Szukasz recepty na satysfakcjonującą przyszłość? Gdy czujesz się nieco zagubiony, kurs ten wskaże ci cel i kierunek życia.
- **„Zdrowie i rodzina”**. Poznasz zasady dbania o zdrowie ciała, umysłu i ducha, które leżą u podstaw radości i szczęścia każdego człowieka oraz całych rodzin.
- **„Archeologia i Biblia”**. Kurs pozwala poznać odkrycia archeologiczne potwierdzające wiarygodność *Pisma Świętego*.

Wszystkie kursy są bezpłatne i niezobowiązujące!

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Korespondencyjna Szkoła Biblijna

skr. poczt. 283, 43-300 Bielsko-Biała

tel.: 33-812-39-76, faks: 33-812-39-76

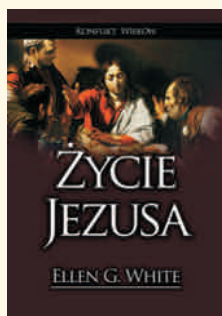
e-mail: biuro@kursybiblijne.pl, www.kursybiblijne.pl

ZOBACZ NIEZWYKŁY FILM
O STWORZENIU ŚWIATA!



Oglądaj telewizję Hope Channel Polska
Szukaj nas na: hopechannel.pl oraz glosnadziei.pl

Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



Książka przedstawia ziemskie losy Jezusa z Nazaretu w oparciu o historyczny opis wydarzeń zawarty w ewangeliach. Autorka, łącząc skrupulatność literacką z głębokim spojrzeniem człowieka wiary, barwnie odmalowuje zarówno ludzką historię, jak i boską tajemnicę Chrystusa. Wszystko to zaś umieszcza na tle ówczesnych realiów panujących na Bliskim Wschodzie. Pozycja „Życie Jezusa” pomogła milionom czytelników odnaleźć nowe wartości w życiu

i prawdziwą radość chrześcijańskiego powołania. Jest to jedna z najlepszych książek, jakie kiedykolwiek napisano o Mistrzu z Nazaretu (765 stron).



Zdumienie, wzruszenie, radość — takie uczucia budzi ta książka. Od początku uznana za niezwykłą, przetłumaczona na ponad sto języków i wydana w milionach egzemplarzy. „Wielki bój” odkrywa tajemnice przeszłości i przyszłości. Odświeża kulisy duchowej walki toczącej się na naszej planecie — walki, w której, chcemy czy nie, wszyscy uczestniczymy. Dokąd zmierza świat? Co ostatecznie zatriumfuje — dobro czy zło, miłość czy nienawiść,

prawda czy fałsz? Czy nadchodzące wydarzenia niosą nadzieję, czy rozpacz? Jeśli szukasz czegoś pewnego w świecie pełnym niepewności, koniecznie musisz przeczytać tę książkę (431 stron).

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”
ul. Foksal 8/6, 00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00, faks: 22-331-98-01
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl